

Dzieje
Parafii Kęblowskiej

Zarys historii Kębłowa

Kębłowo - ongiś dość zamożne miasteczko, obecnie wieś, siedziba Gromadzkiej Rady Narodowej w powiecie wolsztyńskim, leży na prawym brzegu Kanału Obry, w Pradolinie Warszawsko- Berlińskiej, w malowniczej okolicy obfitującej w lasy, jeziora i strugi wodne, w odległości 8 kilometrów od turystycznego Wolsztyna.

Kębłowo posiada za sobą bogatą przeszłość historyczną i w latach 1327-1883 było miastem, zachowując do dziś dawny plan zabudowy wokół kwadratowego placu targowego. Możliwe wszakże, że zostało miastem już w XIII wieku, chociaż po raz pierwszy wspomniane jest w źródłach historycznych dopiero w 1913r. W każdym bądź razie wójt miejski wymieniony jest w dokumencie z 1312 r. Dokument ów jednakże nie mówi, aby dopiero w tymże roku Kębłowo lokowane było jako miasto.

Z dawnej świetności miasta pozostał bodaj jedynie herb i solidny jak na wioskę kościół parafialny. Herb posiada postać św. Bartłomieja Apostoła i Męczennika, patrona tutejszego kościoła. Vossberg F. A. „Wappenbuch der Staedte des Grossherzogtum Posen” (Berlin 1866) przedstawia św. Bartłomieja jako mężczyznę w sile wieku, z brodą i na wpół łysą głową otoczoną aureolą. Apostoł odziany jest w długą suknie z rękawami i długi płaszcz, który podtrzymuje przed sobą na wysokość pasa. Dolne części pasa spadają swobodnie do prawej strony i nieco powyżej lewej kostki. Podtrzymując lewą ręką opadający ku dołowi płaszcz, św. Bartłomiej trzyma równocześnie berło wsparte o lewe ramię. Prawą zaś ręką trzyma nieco powyżej pasa kilkakrotnie złożony powróż. W obydwu górnych narożnikach tarczy herbowej umieszczone są dwie litery: S i B.

Nieznane są jednak kolory herbu. Nie podaje ich Vossberg ani też jakiegokolwiek inne specjalistyczne dzieło, jak np. Hupp czy sławny Gumowski. Nie wiadomo zatem na czym opierali się autorzy wspaniałego zresztą dzieła: „Miasta polskie w tysiącleciu” (Wyd. Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich- 1967), prezentując kolorowy herb Kębłowa. Św. Bartłomiej przedstawiony jest tam na niebieskim tle. Twarz, ręce i nogi posiadają odcień różowy. Szaty, miecz i broda- kolor biały, a aureola i skóra trzymana w ręce, są żółte.

Postać św. Bartłomieja była wyobrażeniem herbowym i napieczętym miasta Kębłowa. Znane są dwie pieczęcie, stwierdza M. Gumowski w swoim

dziele pt. „Pieczęcie i herby miast wielkopolskich” (Poznań 1932). I tak starsza pieczęć (28 mm) sprawiona została w 1723 r. posiada figurę św. Bartłomieja i napis: „*Sigillum Opidi Kembłoviensia*”. Pieczęć ta wyciśnięta była na dokumentach z 1730 r. znajdujących się w Archiwum Poznańskim oraz na dokumentach z 1777 r. złożonych w przedwrześniowym Archiwum Głównym w Warszawie.

Druga pieczęć opisana przez Gumowskiego jest nowsza i pochodzi z lat trzydziestych XIX wieku. Posiada średnicę 30 mm i niemiecki napis: „*Magistrat zu Kiebel*” oraz wyobrażenie św. Bartłomieja- pochodzi z 1828 r. W Poznaniu, w tamtejszym przedwojennym archiwum znajdował się jej oryginalny tłok. Ponadto w 1835 r. używana była pieczęć do atramentu z takim samym wyobrażeniem, ale z napisem już dawno nieczytelnym. Gdzie obecnie znajdują się pieczęcie miasta Kębłowa i czy w ogóle przetrwały zawieruchę wojenną- nie wiadomo...

Jeśli zatem Kębłowo posiadało herb i pieczęcie, to i musi posiadać jakąś historię. Oto bezpretensjonalny zarys historii sympatycznego Kębłowa. Kębłowo (według dawniejszej pisowni: Kembłowo albo Kębłów) wzięło swoją nazwę od „kębła”, co w języku naszych pradziadów oznaczało gniazdo-siedlisko. Zbudowane zostało najprawdopodobniej na miejscu wcześniejszego grodziska, na starodawnej granicy plemiennej Wielkopolski i Śląska. Nie popełnimy chyba zasadniczego błędu, stwierdzając, że istniał tu z dawna gród obronny, jak to miało miejsce w wielu innych miejscowościach graniczących ze Śląskiem. Jest to całkiem możliwe, zwłaszcza, że późniejsze miasto Kębłowo położone było na starym szlaku z Poznania do Frankfurtu i na Śląsk. Na jego terenie mieściła się zatem komora celna i strażnica, znana od początku XVI wieku.

Od niepamiętnych czasów sięgających XII wieku, a może i wcześniejszego okresu, Kębłowo znajdowało się w rękach znanego w średniowieczu zamożnego rodu rycerskiego Jeleni Niałków. Odnoga Niałków dzierżących Kębłowo zwana była Niałkami Kębłowskimi, a od zniemczonej nazwy tej osady „Kiebel” – Niałkami Kiebowskiemi. Rozgałęziony na szereg odnóg ród Jeleni Niałków posiadał olbrzymie dobra obejmujące niejedną warowny zamek, wiele miasteczek, wiosek i osad.

W wieku XIII i XIV ród Jeleni Niałków był właścicielem Babimostu, Zbąszynia, Kębłowa, Trzeciela i trzynastu innych wiosek: Obry, Krutla, Jazınca zwanego też Jazyncem, Kijakowa (obecnie Kiłkowo), Zodynia, Jaromierza,

Kramska, Karnej, Kiełpin, Nieborza, Reklina, Ruchocina gać (Ruchockiego Młyna nad Dojcą) i Widzimia.

Siedzibą rodową Jeleni przynajmniej od 1150 r. był Niałek Wielki, przynależny obecnie do parafii wolsztyńskiej. Najstarszym zaś ośrodkiem kościelnym tego możnego rodu miała być jakoby Obra, rodowa fundacja.

W XIV stuleciu za panowania Kazimierza Wielkiego, większość dóbr Jeleni Niałków uległa konfiskacie, a Mikołaj i Jan Bodzanty z Niałków Kębłowskich przesiedleni zostali przymusowo nakazem królewski do Gościszewicz koło Radomia. Była to surowa, choć bolesna kara za zdradę i bezprawne odstąpienie książętom śląskim dwóch ważnych zamków pogranicznych: Babimostu i Zbąszynia. Krewni Mikołaja i Jana utrzymali się na mniejszych włościach jak Jaromierz, Nowa Wieś pod Babimostem, Kluczewo pod Przemętą czy Chycin. Niałkowie stracili jednak poważnie na znaczeniu i ich możny ród znacznie podupadł. W 1312 r. przed konfiskatą swoich rozległych włości Mikołaj Bodzanty z Niałków Kębłowskich wraz z żoną Małgorzatą darowali obrzańskim Cystersom młyn Ruchocinę Gać, Chorzemin, Nieborzę i Reklin.

W roku 1393 Kębłowo stanowiło ośrodek administracyjny pod nazwą „dystrykt Kębłowien”. Należały do niego m. in. Tłoki i Karpicko. W tymże roku Władysław Jagiełło oddał królewskie grody Zbąszyń i Kębłowo wraz z okolicznymi miastami, wioskami i przynależnościami synom Abrahamowi z rodu Nałęczów Niemierzy- Janowi i Abrahamowi Głowaczom Nowodworskim z Mazowsza, którzy z czasem przyjęli nazwisko Nałęczów Zbąskich, Jezierskich (od miejscowości Jezior z parafii Zaniemyśl) i z Kębłowskich.

Z zamożnej mazowieckiej gałęzi Nałęczów z Nowego dworu nad Narwią oraz z Leżenic i Głowaczowa (powiat Kozienice) wywodził się Dobrogost, syn Stanisława, brat podkomorzego czerskiego Abrahamowi oraz podstolego warszawskiego, w końcu kasztelana zakroczymskiego Niemierzy. Tymczasem Dobrogost to nikt inny jak biskup poznański z lat 1384-1395, późniejszy arcybiskup gnieźnieński i Prymas Polski, zmarły 14 IX 1402 r. w Chełmie pod Uniejowem.

Nowi właściciele Kębłowa byli więc bratankami biskupa poznańskiego, bez którego zabiegów nie zyskaliby chyba tak rozległych majątków, których zresztą współwłaścicielem był niejako sam biskup. Miał on bowiem wraz z bratankami swymi u księcia opolskiego Władysława należność 7000 dukatów

węgierskich i otrzymał wprawdzie od królowej Jadwigi w zastaw starostwo Kościan w zamian za Międzyrzecz, a w 1393 r. od króla Władysława Jagiełły dobra Zbąszyń, Kębłowo, Inowłódz oraz Trzebieszów i Nurzynowo. Niewykupione przez króla Zbąszyń i Kębłowo przeszły w końcu na własność dziedziczną i dały nazwisko Nałęczom Zbąskim i Kębłowskim.

Jednakże potomkowie dawniejszych właścicieli Kębłowa nie zrezygnowali ze swoich byłych majątków i czynili rozliczne choć bezowocne starania o ich zwrot. I tak na przykład w 1405 r. Mikosz z Gościszewicz wytoczył proces przeciw wdowie po Janie Głowaczu- Jadwidze i jej synom. Wyrokiem sądowym Kębłowo pozostało nadal w rękach Nałęczów Głowaczy.

W międzyczasie ów ród rozgałęził się na wiele spowinowaconych ze sobą odnóg. W 1420 r. było już kilka linii wzrastającego w znaczenie rodu Nałęczów. Z jednej strony byli to synowie Rogali Głowacza- Jan i Abraham w Zbąszyniu, a z drugiej synowie Rogali Dobrogost i Abrahama Głowacza z Kębłowa. O Nałęczach Jezierskich już tutaj nie wspominamy.

W roku 1424 Małgorzata albo Maruszka z Nałęczów Kębłowskich wniosła dobra kębłowskie tj. miasto i gród Kębłowo, Niałek, Widzim, Perzyny, Dąbrowę, Wroniawy, Solec i Stradynek- mężowi swemu Mikołajowi Potulickiemu jako posag. Jak zaś wynika z dokumentu z roku 1454 przechowywanego w dawnym archiwum cysterskim w Przemęcie, pięćset lat temu Kębłowo należało do Abrahama Zbąskiego, sędziego poznańskiego, odstępcy od wiary praocjów, który prowadził długoletni spór z Cystersami z Przemętu o istniejące do dziś jezioro Mochy. Nie od rzeczy będzie o ile tutaj nadmienimy, że w latach czterdziestych XV w. Kębłowo i Zbąszyń wraz z okolicznymi miejscowościami stanowiły ośrodek ożywionej działalności husytów, aczkolwiek- jak się wydaje- kościół kębłowski nie znajdował się nigdy w rękach husytów. Żadne kroniki bowiem nie wspominają o utracie tego kościoła na rzecz dysydentów.

Od XVI wieku Kębłowo kilkakrotnie zmieniano właścicieli. Było wprawdzie dość znaną w tym regionie miejscowością, ale zaliczało się zawsze do rzędu mniejszych miast, a na wyprawę przeciwko Krzyżakom w 1458 r. wystawiło tylko 4 piechurów. W początkach XVII stulecia Kębłowem władali Roje Zbijewscy, a później Bielińscy. I tak w 1740 r. właścicielem tego miasteczka był kasztelan łędzki Stanisław Bieliński. U schyłku XVII wieku Bielińscy sprzedali kębłowskie dobra księciu Oranien, późniejszemu królowi Holandii, którego potomkowie byli ostatnimi właścicielami Kębłowa.

Jednakże w tutejszym archiwum parafialnym brakuje o nich jakiegokolwiek wzmianki. Wymienieni są natomiast Zbijewscy i Bielińscy, nie skąpiąc grosza na cele kościelne. Na przykład Zygmunt Zbijewski, potomek dawniejszych właścicieli miasteczka, ufundował w 1705 r. parafii kębłowskiej hojny legat w wysokości 2000 złotych ówczesnych. Zaś Jakub i Aleksandra Bielińscy pozostawili legat 1000 złotych. Niezależnie od obydwu, w księdze mszy funduszowych figuruje nazwisko Aleksandra Bilińskiego (legat 2000 zł). Z nazwiskiem tym spotykamy się dwukrotnie i to zawsze bez litery „e”. Nie wiadomo zatem czy chodzi tutaj o jednego z dziedziców Kębłowa, czy też o zupełnie kogoś innego. Właściciele bowiem pisali się Bielińscy.

Mieszkańcy Kębłowa trudnili się od wieków przeważnie uprawą roli, aczkolwiek ziemia tutaj nie jest nadzwyczajna, oraz sukiennictwem. Kwitnął również i handel. W 1563 r. podatek płaciło 13 rzemieślników, 4 komorników i 27 rybaków. Były też dwie gorzelnie i młyn wodny o dwóch kołach. Mieszczanie uprawiali w sumie 7 łanów. Na mocy przywilejów z 1520 i 1590 r. (król Zygmunt III) Kębłowo uzyskało prawo organizowania jarmarków.

Jeśli zaś pozostało jedynie małą osadą, to wina pożarów, które nie oszczędzały kębłowskiego grodu. Zamiast rozrastać się z wieku na wiek, miasteczko musiało odbudowywać się od nowa. W 1474 r. Kębłowo padło pastwą pożaru w czasie napadu księcia śląskiego Jana z Żagania. Dotkliwy był również pożar w 1630 r. W czasie najazdu szwedzkiego miejscowość spłonęła niemal doszczętnie. Co pewien okres wybuchały tutaj pożary, a kościół parafialny palił się niejako tradycyjnie prawie w każdym wieku.

W nocy z dnia 8 na 9 maja 1823 roku wybuchł w Kębłowie ogromny pożar. Spalił się wówczas m. in. i kościół parafialny, plebania z wszystkimi zabudowaniami, rezydencja wikariuszowi oraz organistówka z przynależnościami. Cała parafia kębłowska poniosła wtedy dotkliwą stratę. Ostatni wielki pożar miał miejsce 26 maja 1900 roku. Wybuchł na tak zwanej kębłowskiej kolonii, gdzie poszkodowanych zostało 14 rodzin. Spłonęło doszczętnie 6 domów mieszkalnych, 6 stodół i 12 chlewów, pomijając już inwentarz, sprzęty domowe i gospodarskie.

O słabym rozwoju miasta świadczy apel właściciela Stanisława Bielińskiego z 1753 r., wzywający obcych kupców do udziału w jarmarkach i zachęcający okoliczną ludność do stałego osiedlania się w mieście. W 1793 r. po przejściu pod zabór pruski, Kębłowo liczyło 272 mieszkańców i miało 67 domów, w tym tylko 3 murowane. Mieszkańcy utrzymywali się głównie z pracy na roli. Rzemieślników było niewielu (2 szewców, 4 krawców, 8 rybaków).

Właściciel miasta zniósł odbywane do tego czasu jarmarki, a władze pruskie zamieniły miasto na osadę Ponownie zaliczono je do rzędu miast po utworzeniu Księstwa Warszawskiego. W 1808 r. liczyło 554 mieszkańców. W 1871 r. było tutaj 159 domów, a liczba ludności wzrosła do 1238. W XIX w. Kębłowiacy trudnili się niezmiennie rolnictwem. Przywrócono wówczas prawo odbywania 4 jarmarków. Kębłowo ponownie utraciło prawa miejskie w 1880 roku (według innych źródeł w 1883). W latach 1895-1896 uzyskało połączenie kolejowe z Leszmem i Zbąszyniem, co jakoś nie wpłynęło na rozwój miejscowości.

Jak widzimy więc przechodziło ono pod zaborem pruskim różne koleje losu. W czasie powstania wielkopolskiego 1918-1919 kębłowiacy stanęli na wysokości zadania i brali czynny udział w walkach z Niemcami, które toczyły się także w pobliżu tej miejscowości. Pierwsza wojna światowa, nie wspominając już o drugiej, wycisnęła i tutaj krwawe żniwo. W latach 1914-1918 poległo 125 parafian (57 poległych pochodziło z samego Kębłowa). Około 80 parafian kębłowskich poległo na polach walk we Francji, a reszta na wszystkich innych frontach I wojny światowej, w Belgii, w Karpatach, Rosji, na Litwie i na ziemiach polskich. Kilku natomiast zmarło w lazaretach z odniesionych w boju ran.

W okresie międzywojennym Kębłowo stanowiło stację graniczną polsko-niemiecką. Linia kolejowa z Kębłowa w kierunku Nowej Soli przekraczała granicę ustanowioną traktatem wersalskim. Okupacja hitlerowska stanowi osobny rozdział w historii tej wiekowej miejscowości. W 1961 r. Kębłowo liczyło 1461 mieszkańców. Obecna ich liczba przekracza półtora tysiąca.

Dzieje kębłowskiej parafii

Jeszcze do niedawna, do czasu utworzenia w Solcu Nowym Ośrodka Duszpasterskiego, Kębłowo stanowiło najliczniejszą i najrozleglejszą terytorialnie parafię wiejską dekanatu zbąszyńskiego, obejmując- poza Kębłowem- dziesięć następujących miejscowości:

- Adamowo (część) położone w odległości 4,2 km od kościoła parafialnego w Kębłowie;
- Borki w odległości 6,4 km
- Niałek Mały w odległości 3,6 km
- Dębowiec w odległości 2,4 km
- Solec w odległości 5,2 km
- Solec Nowy w odległości 8,3 km
- Stradyń w odległości 2,4 km
- Widzim Nowy w odległości 5,8 km
- Widzim Stary w odległości 4,2 km
- Wroniawy w odległości 4,1 km

O rozległości kębłowskiej parafii oraz jego ośrodka duszpasterskiego świadczą najwymowniej cztery stacje kolejowe: Kębłowo i Widzim Stary- leżące na linii Nowa Sól- Wolsztyn, oraz stacje kolejowe Wroniawy i Solec na linii Wolsztyn- Leszno. Na terenie parafii czynnych jest pięć szkół podstawowych, w Kębłowie, Solcu, Solcu Nowym, Widzimi Starym i we Wroniawach. Wszystkie szkoły są ośmioklasowe. Dokładna liczba parafian jest trudna do ustalenia. W każdym bądź razie przekroczyła już dawno 4000 dusz, z czego 900 dusz przypada na solecki ośrodek duszpasterski powołany do życia w sierpniu 1967 roku.

Parafia kębłowska położona jest zasadniczo na terenach noszących ślady człowieka prehistorycznego. Świadczą o tym przedmioty z epoki kamienia znalezione koło Solca Nowego i Niałka oraz stanowiska i odkryte

w większej ilości przedmioty z epoki żelaza- znalezione w pobliżu Widzimia Starego i Borek, miejscowości należących do parafii.

Spośród wszystkich miejscowości przynależnych do parafii kębłowskiej najstarszą jest chyba samo Kębłowo. Trudno jednak ze względu na brak źródłowych informacji uszeregować pozostałe wioski, aczkolwiek niejedna z nich posiada za sobą wielowiekową historię. Najstarszą miejscowością poza Kębłowem- o ile nie jeszcze starszą- będzie bodaj Niałek Mały, skromna wioska położona nieopodal jeziora Berzyńskiego.

Jak wiadomo z poprzednich stron gniazdem możnego rodu Niałków Jeleni był Niałek Wielki, zaliczany do najstarszych osad powiatu Wolsztyńskiego i wymieniony w dokumencie (notabene w bulii papieskiej) już w 1155 r. jako Nalcho albo Nalec. Jelenie- Niałkowie posiadali nadto dwór po drugiej stronie jeziora Berzyńskiego, w dzisiejszym Niałku Małym. Kto wie zatem czy Niałek Mały nie jest starszą osadą aniżeli Kębłowo, chociaż wyniesione zostało do godności miasta najpóźniej w latach trzydziestych XIV stulecia.

Na trzecim miejscu wymienić należałoby Widzim Stary, wieś położoną- jak to określano ongiś- między Kębłowem i Rostarzewem, obecnie przy szosie Wolsztyn- Kaszczor. W roku 1236 pisał się z Widzimia Janusz, a w 1246 Bodzanta, syn tegoż Janusza z rodu Jeleni- Niałków.

Natomiast Solec, niegdyś własność Chlebowiczów i Łąckich, wspomniana jest po raz pierwszy w 1424 roku. Podobnie jak i najmniejsza dziś wieś w powiecie- Stradyń, znana dawniej pod nazwą Stradynek. Pierwsza notatka o Wroniawach pochodzi z pierwszych lat XIV wieku. W 1314 r. pisał się z Wroniaw niejaki Buchfalus. O Adamowie zaś- którego jedynie część przynależy do tutejszej parafii- wiadomo tyle, że założycielem był dziedzic Wolsztyna Adam Gajewski. Stąd nazwa wioski- Adamowo. O pozostałych miejscowościach nie wiadomo nic pewnego.

Kto i kiedy wydał akt erekcyjny parafii kębłowskiej- nie wiadomo i chyba pozostanie na zawsze tajemnicą. Z wizyty Gliszczyńskiego z dnia 4 czerwca 1778 r. wynika, że odnośnie erekcji tutejszego kościoła parafialnego nie ma żadnych konkretnych wiadomości.

Natomiast ks. prof. dr Józef Nowacki, autor pomnikowego dzieła pt. „Dzieje Archidiecezji Poznańskiej”, sugeruje, że w Kębłowie, „starodawnej tej- jak pisze- i jednej z głównych siedzib rodu Niałków- Jeleni istniała przypuszczalnie od dawna parafia, może już od XI wieku”.

Jeżeli zaś chodzi o założenie niejakiego kościoła parafialnego p. w. św. Bartłomieja, sądzi się, że mogło to nastąpić już w XIII wieku. Najpóźniej wszakże przed rokiem 1363, a więc znacznie wcześniej aniżeli np. w Wolsztynie. W dekanacie zbąszyńskim kościoły parafialne mogły powstać prędzej jedynie w trzech miejscowościach, w Zbąszyniu, Obrze i w Siedlcu (XIII wiek).

Mogły powstać, ale czy rzeczywiście powstały? Pisząc o rozwoju sieci parafialnej w diecezji poznańskiej ks. Nowacki wymienia Kębłowo na siódmym miejscu w rzędzie 27 miejscowości wielkopolskich, w których powstały kościoły najprawdopodobniej już w XI stuleciu. Przy kościele powstałym w Kębłowie wymienia jednak nie św. Bartłomieja, ale tytuł św. Wawrzyńca.

W swojej zaś pierwszej mapie z kompletu dołączonego do „Dziejów Archidiecezji Poznańskiej”. Na mapie zatytułowanej „Diecezja poznańska- część wielkopolska X-XII wiek”- wymienia Kębłowo jako ważny ośrodek kościelny X-XI wieku, podkreślając nazwę miejscowości grubą linią. Takich ośrodków kościelnych w granicach diecezji poznańskiej z lat trzydziestych XII stulecia wymienia ks. Nowacki zaledwie 37, w tym tylko 11 w środkowej części ówczesnej diecezji położonej między Wartą a Obrą, a pośród nich i Kębłowo. Stąd prosty wniosek, że parafia kębłowska jest jedną z najstarszych parafii dekanaty zbąszyńskiego, aczkolwiek nikomu nie jest znana data erekcji.

Jedno jest pewne, że św. Bartłomiej nie był pierwotnym kościołem kębłowskiej parafii, a był nim „któryś z kościołów, położonych z czasem na przedmieściu i to raczej św. Wawrzyniec aniżeli św. Mikołaj. Są o nich stosunkowo późne wiadomości. Lecz ślad kościoła św. Wawrzyńca byłby pod rokiem 1472, inkorporowany był bowiem do założonej 1468 altarii św. Andrzeja, Katarzyny i Barbary, do którego tytułu dodano w zapisach 1472 i 1475 także św. Marcina i Wawrzyńca”- pisze na innym miejscu ks. Nowacki.

Kębłowo było znaczniejszym ośrodkiem kościelnym u schyłku wieków średnich, z dwiema altariami: wspomnianej wyżej altarii św. Barbary oraz erygowanej przed rokiem 1457 altarii p.w. Matki Boskiej, patronatu miasta i bractwa ubogich, oraz kościołami sukursalnymi św. Wawrzyńca i Mikołaja i kościołem szpitalnym z prepozyturą Ducha św.

Jednakże „zdaje się- pisze ks. Kozierowski w swojej pracy pt. „Schematyzm historyczny ustrojów parafialnych dzisiejszej archidiecezji

poznańskiej” wydanej w 1935 r. – że jeszcze w roku 1334 nie było tu probostwa. Może królowie w połowie XIV wieku założyli i uposażyli tu kościół parafialny”. W XVI wieku plebania kębłowska miała w uposażeniu dwa łany roli i łąkę we Wroniawach, zagrodę, Meszne, dziesięcinę z Folwarku w Widzimi i kmieczę z Berzyny (parafia Komorowo- Wolsztyn).

Parafia Kębłowo nie od początku należała do dekanatu zbąszyńskiego i w 1510 r. wchodziła w skład rozległego wówczas dekanatu grodziskiego, który wraz z dekanatem świebodzińskim i lwóweckim tworzył tzw. Archidiakoniat pszczewski. Cały zaś obszar dekanatu grodziskiego należał wówczas do Królestwa Polskiego, a pod względem państwowo-administracyjnym do powiatów poznańskiego i kościańskiego. Jednakże Kębłowo w okresie porzbirowym, za czasów pruskich, aż do roku 1887, do chwili przeniesienia do Wolsztyna siedziby starosty z Babimostu, należało do powiatu babimojskiego.

Jeśli zaś chodzi o ówczesny dekanat grodziski, poza Grodziskiem i Kębłowem należała doń parafia Bukowiec, Michorzewo, Opalenica, Dakowy Mokre, Ptaszkowo, Gnin, Ruchocice, Zielęcin, Wielichowo, Prochy, Gościeszyn, Rostarzewo, Rakoniewice, Komorowo- Wolsztyn, Niałek Wielki, Obra, Kopanica, Siedlec, Przyrostynia, Zbąszyń, Dąbrówka (Wielka), Kosieczyn, Kręsko, Kramsk Nowy (dawniej Kręsko), Babimost, Brudzewo i Kargowa.

Nie wszystkie z wymienionych wyżej parafii istnieją do dziś, a że Kębłowo stanowi niezmiennie samodzielną parafię- świadczy to o jej żywotności. Na skutek traktatu wersalskiego z 1920 r. oderwano od Wielkopolski i wcielono w 1923 r. do nowo utworzonej Administracji Apostolskiej w Pile znaczny skraj archidiecezji poznańskiej, tak że parafia Kębłowo, obok Międzychodu, Lewic, Wierzbna, Zbąszynia, Chobienic, Kopanicy, Obry, Kaszczoru, Brenna, Zbarzewa i Niechłodu- stanowiła pograniczną parafię na zachodzie archidiecezji poznańskiej. Granica państwowa polsko- niemiecka przebiegała w niedalekiej odległości od kościoła parafialnego w Kębłowie. Odzyskanie w 1945 r. prastarych ziem na Zachodzie i ich powrót do macierzy odsunęło Kębłowo o ok. 90 km od granicy państwowej i zmieniło radykalnie geopolityczne położenie całej parafii, która odtąd stanowi pograniczną parafię, ale w stosunku do siostrzanej diecezji gorzowskiej.

Wróćmy jednak do samego Kębłowa i jego kościołów, których na przestrzeni wieków było w tej miejscowości wiele. W księgach biskupich

pod rokiem 1463 znajdujemy wzmiankę o jednym z ołtarzy kębłowskiego kościoła parafialnego p.w. św. Bartłomieja, który był z drewna i nie przetrwał długo. Dzisiaj po tym kościele nie pozostało ani śladu, a chyba nie był to najpierwszy kościół w Kębłowie.

Wspomniany wyżej kościół został doszczętnie spalony w 1602 roku. Odbudowany na nowo także z drzewa, poświęcony został w 1624 roku. Wizyta Branieckiego mówi o nim: „Kościół parochialny w mieście Kębłowie, drewniany pod tytułem św. Bartłomieja, kolokacji ur. Stanisława i Wojciecha Zbijewskich, dziedziców miasteczka, poświęcony roku 1624 w sobotę w dzień św. Andrzeja Apostoła”. Kościół ten spłonął podczas pożaru miasteczka w 1723 r.

W następnym roku spalony kościół został odbudowany na nowo przez ówczesnego dziedzica Kębłowa- Aleksandra Bielińskiego. W tymże samym roku wizytował parafię Libowicz, pisząc, że „kościół w Kębłowie jest drewniany, nowy, ozdobny, w roku bieżącym ukończony, po spaleniu dawniejszego, także nowego. Zatrzymał tytuł dawniejszego, tj. św. Bartłomieja Apostoła. Kolatorem jest W. Aleksander Bieliński, podstoli poznański, jako dziedzic miasteczka”.

Kościół ten, co najmniej trzeci z rzędu pod wezwaniem św. Bartłomieja, znowu spłonął podczas wielkiego pożaru Kębłowa w dniu 9 maja 1823 roku. Możliwe, że w spalonych kościołach kębłowskich znajdowały się grobowce dawniejszych dziedziców miasteczka czy znamienitszych ówczesnych rodzin, ale dzisiaj nie pozostał po nich żaden najmniejszy ślad, ani też jakakolwiek wzmianka o istnieniu takowych grobowców.

Oprócz kościoła parafialnego spalonego w ubiegłym stuleciu- Kębłowo posiadało jeszcze dwie inne świątynie dzisiaj już nieistniejące. Jedną z nich był wspomniany już kościółek szpitalny pod wezwaniem Ducha św., kanonicznie wzniesiony w 1451 r. i uposażony przez Nałęczów Kębłowskich, co- jak stwierdza ks. Kozierowski- zapisane zostało w księgach konsystorskich pod datą 11 lipca 1605 roku.

Ks. Nowacki wszakże jest nieco odmiennego zdania, uważając, że kościółek ów „z prepozyturą istniał już przed rokiem 1450, nie było kościoła i szpitala podczas wizytacji 1503. Dekret inkorporacji prepozytury do plebanii z 1519 r. cofnięto 1522, lecz wznowiono przed 1603”. Akta konsystorskie 1603/05- na które powołuje się m. in. ks. Nowacki- zawierają w odnośnej sprawie 3 dokumenty: erekcję kościoła i prepozytury szpitalnej

św. Ducha z 13 VIII 1499 biskupa Andrzeja Bnińskiego; darowizną czynszu przez Abrahama Kębłowskiego z 1451 r. oraz inkorporację probostwa szpitalnego do plebanii z 5 V 1519.

W 1510 r. prepozytura posiadała 5 marek czynszu na Szołdrach i 3 marki na Wierzei, zapisane przez kanonika Ciesielskiego, z których jedną grzywnę pobierał prepozyt, a dwie grzywny biedni ze szpitala. Do fundacji należał także ogród. O istniejącym kościółku św. Ducha szpitalu dla ubogich mówi wizyta Libowicza:

„Szpital w Kębłowie jest z drzewa postawiony, wymagający naprawy, ma jedną wielką izbę ogrzewaną i cztery komory. Ubogich mieści się w nim ośmiu. Nie posiada żadnych pewnych funduszków”. O późniejszym losie kościoła i szpitala nie wiadomo nic pewnego. Może strawił jedno i drugie pożar, a może też grożąc upadkiem- obydwie obiekty zostały rozebrane. Odnotujmy jeszcze, że Kębłowo należało do rzędu 27 miejscowości dawnej diecezji poznańskiej, w których istniały kościoły i szpitale Ducha św.- Pocieszyciela i Ojca ubogich.

Drugim kościołem, z którego nie pozostał żaden ślad, ani też nieznane jest miejsce jego lokalizacji, to kościół p.w. św. Mikołaja zapisany w roku 1641 w czasie wizyty Branieckiego. „Jest także w Kębłowie- pisze Braniecki- kościółek św. Mikołaja przed miastem, spustoszony, nic też o jego uposażeniu i urządzeniu nie wiadomo.”

Najprawdopodobniej kościółek św. Mikołaja powstał prędzej, aniżeli pierwszy kościół p.w. św. Bartłomieja. Możliwe też, że służył on w średniowieczu jako kaplica cysterska. W początkach XVIII wieku kościółka tego już nie było.

Przy północnym skraju Kębłowa, przy drodze wiodącej do Wroniaw, na terenie grzebalnego cmentarza stoi kościółek pod wezwaniem św. Wawrzyńca. Stanowi on jeden z nielicznych już w powiecie wolsztyńskim zabytków budownictwa ludowego. Kościółek ten służy obecnie za kaplicę cmentarną. Zaś przez kilkadziesiąt lat służył on parafianom kębłowskim jako miejsce odprawiana wszystkich nabożeństw, do czasu udostępnienia wiernym budującego się murowanego kościoła wznoszonego na miejscu dawniejszego drewnianego, który spłonął podczas pożaru w 1823 roku.

O kościółku tym wspominają kroniki z 1587 r., ale zbudowano go wcześniej, gdyż na jego wieży wieżyczce znajduje się data 1582, co zresztą

może stanowić jedynie datę np. kolejnego remontu wieżyczki, a nie budowy kościoła, który mógł powstać o cały wiek wcześniej. Nieprawdopodobnym jest jednak, aby kościółek ten miał pochodzić z jeszcze wcześniejszego okresu, zachowując chociażby skromny fragment najstarszego i pierwszego w Kębłowie kościoła p.w. św. Wawrzyńca, wybudowanego- według sugestii ks. Nowackiego- jakoby już w XI stuleciu.

Libowicz w 1724 r. tak o nim pisze: „Kościół, albo raczej kapliczka pod tytułem św. Wawrzyńca za miastem Kębłowo, wcielona do ołtarza św. Barbary w kościele parafialnym, jest z drzewa postawiona, dosyć ozdobna, chyląca się ku upadkowi”. W latach dwudziestych ubiegłego wieku kościółek św. Wawrzyńca był tak bardzo zniszczony, że pruskie władze policyjne nakazały pod wysoką karą zamknięcie kościółka i przeprowadzenie najkonieczniejszego remontu.

Kościółek nieczynny był przez osiem miesięcy, aż do dnia 16 października 1830 r., odkąd zaczęto ponownie odprawiać nabożeństwa. W latach 1842- 43 przeprowadzono kosztem 720 talarów dalsze reperacje przedłużające żywot tej zabytkowej świątyni. W 1845 r. wyreperowano organy, a w cztery lata później ukończono budowę dzwonnicy, która została później rozebrana z niewyjaśnionych przyczyn. Dzisiaj kościółek nie posiada ani dzwonnicy ani też żadnego dzwonu. Jedyne dzwony z tego kościoła o wadze ok.. 30 kg zabrane zostały przez hitlerowskie władze okupacyjne.

Mimo tylu zabiegów kościółek św. Wawrzyńca poczynął chylić się coraz bardziej ku upadkowi, co skłoniło dozór kościelny do powzięcia decyzji, aby zabytek ten po prostu zupełnie rozebrać. Sprzeciwiła się temu stanowczo władza kościelna, pisząc dnia 10 listopada 1865 r. „Konsystorz nie może pozwolić na jej rozebranie i pozostawia gorliwości parafian miejscowych obmyślenie środków, aby zabezpieczyć trwałość starożytnej tej i miłej ludowi pobożnemu świątyni”.

Kościół, więc nie rozebrano, ale generalny remont został przeprowadzony dopiero w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku. Założono wówczas nową posadzkę, ustawiono boczne ołtarze, odnowiono główny ołtarz i w ogóle odrestaurowano całe wnętrze. Dnia 14 października 1888 r. ten zabytkowy obiekt sakralny został oddany wiernym z powrotem do użytku. W latach powojennych 1945- 46 naprawiono w tym kościółku prawie zniszczone organy, a w 1947 r. przełożono i uzupełniono dach na kościele. Kaplica św. Wawrzyńca wymaga jednak dalszych prac

reparacyjnych i konserwatorskich, chociaż w międzyczasie przeprowadzono szereg drobniejszych napraw i reperacji.

Szereg urządzeń wewnętrznych tej cmentarnej kaplicy wciągniętych zostało 2 sierpnia 1955 r. do kartoteki zabytków ruchomych województwa Poznańskiego.

Obiektami tymi są:

1. Barokowy ołtarz główny z drugiej połowy XVII w., drewniany, bogato rzeźbiony o motywach wydłużonych wici akantu, po bokach rzeźby figuralne (nr kartoteki 13839);
2. Ołtarzowy olejny obraz na płótnie w polu głównym wymienionego wyżej ołtarza; przedstawia on postać św. Rocha z psem na tle krajobrazu (nr kartoteki 13899)
3. Obraz olejny na płótnie w zwieńczeniu głównego ołtarza, przedstawiający postać św. Wawrzyńca trzymającego w ręku ruszt (nr kartoteki 13898);
4. Rzeźbiony w drzewie, polichromowany krucyfiks barokowy z XVIII wieku, umieszczony na belce tęczowej, przedstawiający Chrystusa z głową pochyloną na prawy bok i lekkim zwisem całego ciała (nr kartoteki 13900).

W pierwszej połowie XV wieku obok trzech kościołów: św. Bartłomieja, św. Ducha i św. Mikołaja oraz szpitala dla ubogich, istniała w Kębłowie również i szkoła parafialna. W księgach biskupich jest o niej notatka pod rokiem 1446. Trudno zaś orzec jak długo ona istniała, gdyż wizyta Branieckiego z roku 1641 i Libowicza z roku 1724 nic o niej nie wspominają.

Obecny kościół parafialny w Kębłowie pod wezwaniem św. Bartłomieja pochodzi z ubiegłego stulecia i uznany został przez głównego konserwatora Zabytków Województwa Poznańskiego mgr Jerzego Łomickiego jako obiekt zabytkowy. (Pismo Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu- Wydział Kultury- Kl. III- 881/122/64 z dn. 23 czerwca 1964 r.).

Powstał on na miejscu dawnego kościoła drewnianego doszczętnie spalonego podczas wielkiego pożaru Kębłowa w maju 1823 roku. Budowę świątyni rozpoczęto za rządów ks. Proboszcza Jana Kunze i za jego czasów został oddany do użytku wiernym. Latem 1952 r. ojciec przeor Widawski z Obry dokonał aktu uroczystego poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę

nowego kościoła parafialnego w mieście Kębłowie. Tradycyjny wieniec zawisł w kościele w listopadzie następnego roku.

Jednakże z powodu braku funduszy dokończenie budowy świątyni napotykało na poważne trudności i przed rokiem 1869 budowa nie została całkowicie zakończona. Patronat nad budującym kościołem i w ogóle nad ówczesną parafią dzierżył Rząd Królewski. Ciężary budowlane i późniejsze koszty reperacji ponosiła w 2/3 Królewska Regencja w Poznaniu, a 1/3- parafianie.

Jak wynika z dokumentu Konsystorza Generalnego Arcybiskupiego z dnia 3 listopada 1857 r. upoważniającego ks. Dziekana Sulikowskiego do poświęcenia kościoła w Kębłowie, był on wówczas tak dalece wykończony, że mógł zostać oddany wiernym i że mogły w nim odbywać się już nabożeństwa. W 1859 r. zbudowano w tym kościele pierwsze organy posiadające 13 głosów brzmiających, 2 manuały i 1 pedał. W późniejszym okresie niejednokrotnie naprawiane- przetrwały w służbie Bożej długi okres kilkudziesięciu lat.

Przed rokiem 1859 ołtarze nie były jeszcze wykończone, aczkolwiek w tym właśnie roku zakupiono w Rzymie istniejące do dzisiaj piękne olejne obrazy do bocznych ołtarzy. Jeden z nich przedstawia św. Jana Nepomucena, a drugi Matkę Boską Szkaplerzną. Każdy z nich posiada jednakowe rozmiary: 2,40 m × 1.50 m. W latach poprzedzających konsekrację kębłowskiej świątyni, począwszy od roku 1891- miał miejsce gruntowny remont kościoła i wieży kościelnej.

Odnowiono wówczas całe wnętrze, przebudowano główny ołtarz, sprawiono kraty do prezbiterium i postawiono cztery boczne ołtarze. Wszystkie prace wykonała znana firma poznańska Józefa Szpetkowskiego. Na odnowienie kościoła i wybudowanie probostwa zaciągnięto w Kasie Prowincjonalnej Zasiłkowej w Poznaniu pożyczkę na 20 lat, w wysokości 19.500 marek.

We wrześniu 1897 r. parafia kębłowska przeżywała wielkie i pamiętne chwile. W dniach od 5 do 13 września odbywały się misje parafialne, 11 września ks. Biskup Likowski udzielił Sakramentu Bierzmowania, a w niedzielę dnia 12 września dokonał konsekracji kościoła parafialnego. Żyje jeszcze sporo parafian kębłowskich pamiętających dobrze te podniosłe uroczystości.

Mimo, iż pod koniec ubiegłego wieku kościół był w zasadzie całkowicie wykończony, to jednak każdy kolejny proboszcz dodawał doń coś nowego, zmieniał, upiększał, reperował i dobudowywał, zwłaszcza w okresie

międzywojennego dwudziestolecia. Na przykład ks. Proboszcz Kamiński sprawił nowy obraz św. Bartłomieja do głównego ołtarza (zabytek nr kartoteki 138930); malował go artysta poznański Ziátkiewicz, a koszt jego wraz z ramą wyniósł 1.060 złotych. Natomiast ks. Hilary Kokociński był budowniczym. Kosztem 2.264 złotych postawił przy kościele dwie dobudówki, nie wspominając już o wybudowaniu Domu Katolickiego, Pomnika Poległych na cmentarzu grzebalnym i figury Serca Jezusowego za wioską.

W okresie okupacji hitlerowcy przeznaczili kościół na magazyn materiałów aptecznych, pozostawiając go w stanie mocno zniszczonym. Wspominając o czasach okupacyjnych wymienić należałoby p. Stanisława Jaskulskiego z Kębłowa, który przechowywał w czasie wojny wiele kościelnych sprzętów i paramentów liturgicznych, chroniąc je przed zniszczeniem i profanacją.

Do września 1946 r. kościół parafialny został odnowiony łącznie z kościołem poluterskim w Solcu Nowym, kościółkiem św. Wawrzyńca i Domem Katolickim, której salkę zamienili Niemcy na kurnik. Remont kościoła oraz Domu Parafialnego stanowi osobistą zasługę o. Machonia z Obry, ówczesnego administratora parafii. W okresie od maja 1945 r. do września 1946 r. wydano ogółem na odnowienie kościoła 616.937 złotych wg starej waluty oraz 12.645 zł w naturaliach.

Zelektryfikowano wtedy kościół oraz sprawiono nowe organy. Pochodzą one z kościoła protestanckiego z Rakoniewic. Stroną techniczną, demontażem i zmontowaniem organ zajmował się organmistrz Naganowski z synem z Poznania. Poświęcenie organ połączone ze skromnym koncertem religijnym odbyło się w niedzielę dnia 10 czerwca 1945 r.

Kębłowski kościół parafialny nie posiada właściwie żadnego określonego stylu architektonicznego, a jego zewnętrzny wygląd przypomina trochę kościoły misyjne. Na pierwszy rzut oka czyni wrażenie budowy masywnej, którą też jest w istocie. Z zewnątrz świątynia jest otynkowana, a dach pokryty dachówką. Już z daleka widoczna jest wieża zakończona cynkowym stożkiem piramidalnym kilkunastometrowej wysokości. Wysokość zaś wieży, która służy zarazem jako dzwonnica, przekracza 34 metry. Nie trzeba dodawać, że jest to najwyższa budowla w całej parafii. Po obydwu stronach wieży znajdują się tarcze zegarowe. Kościół dysponuje obecnie tylko jednym dzwonem nieznannej wagi odlanym z żelaza w 1833 r. w Lissie i uznanym jako zabytek (nr kartoteki 13897).

Kębłowska świątynia składa się z trzech zasadniczych części i czterech przybudówek. Zasadniczymi częściami są: prezbiterium, główna nawa (520 m²) i wysunięta przed nią wieża, przez którą wchodzi się do kościoła. Po jednej i drugiej stronie prezbiterium znajdują się przybudówki: lewa służy za zakrystię, a w prawej mieścił się kiedyś skarbiec, wykorzystywany obecnie jako spowiednica dla przygłuchawych parafian.

Przy głównej nawie, po stronie lekcji znajduje się jeszcze jedna przybudówka posiadająca wejście z kościoła i z cmentarza. Służy ona zasadniczo jako remiza do przechowywania feretronów i innego sprzętu kościelnego. Do zakrystii zaś jest dobudowany przedsionek chroniący kościół od przeciągów. Łącznie świątynia zajmuje powierzchnie ponad 700 m² i może pomieścić swobodnie ok. 2.500 ludzi, a więc jak na tutejszą parafię jest najzupełniej wystarczająca. Miejsc siedzących jest ponad 400.

Główna nawa o wysokości 10.88 m posiada sufit ozdobiony malaturą z życia Najświętszej Maryi Panny i Pana Jezusa; prezbiterium zaś jest zakończone sklepieniem i nie posiada żadnej malatury. Dziesięć okien o wysokości przekraczającej 4 m w głównej nawie oraz po dwa mniejsze okna w prezbiterium i na chórze- czynią kębłowski kościół bardzo jasny i pogodny.

Znajduje się tutaj pięć ołtarzy- ołtarz główny z obrazem św. Bartłomieja i cztery boczne. Dwa w narożnikach (Matki Boskiej Pocieszenia oraz św. Józefa) i dwa w środkowej części głównej nawy (Matki Boskiej szkaplerznej i św. Jana Nepomucena- drugorzędnych patronów kościoła). Wszystkie ołtarze są murowane, wzniosłe, sięgające niemal sufitu, podtrzymywane masywnymi filarami, a cała świątynia tchnie czystością i z miejsca czyni przyjemne wrażenie na wszystkich wstępujących w jej progi.

Obok kościoła parafialnego i kaplicy cmentarnej parafia kębłowska posiada jeszcze jeden kościół w Solcu Nowym, dawniejszy kościół poluterski, budowany w latach 1906-1907 staraniem pastora Madera z Kaszczoru. Budowę świątyni finansował rząd niemiecki.

Kościół sukursalny p.w. Matki Boskiej Częstochowskiej jest murowany, jednonawowy, z wieżą zamienioną przemyślnie na przytulne mieszkanko. Jest to zasługą rezydującego stale w Solcu Nowym ks. Mariana Kończaka.

Po uprzednim odnowieniu tegoż kościoła, o. Machoń dokonał jego poświęcenia i w dniu 1 maja 1945 r. odprawiono tutaj pierwszą Mszę św. Pismem Kurii Metropolitarnej z dnia 19 lutego 1948 r. zezwolono rządzący parafii

na podstawie upoważnienia Stolicy Apostolskiej- na stałe przechowywanie Najświętszego Sakramentu w kościele sukursalnym w Solcu Nowym, warunkując, aby odprawiała się tamże przynajmniej raz w tygodniu ofiara Mszy św., jak tego wymaga kanon 1265 Kodeksu Prawa Kanonicznego. Msza św. w Solcu Nowym odprawiana była odtąd w niedzielę, a niekiedy także i wśród tygodnia.

W dwa lata później, pismem Kurii Metropolitarnej z dnia 16 lutego 1950 r. kościół sukursalny otrzymał nowy przywilej- indult papieski zezwalający na erekcję i benedykcję Drogi Krzyżowej. Przychylając się do prośby ks. Proboszcza Szczeblowskiego, ks. Arcybiskup metropolita poznański ustanowił przy tymże właśnie kościele ośrodek duszpasterski obejmujący następujące miejscowości parafii kębskiej: Solec Nowy, Solec oraz Borki. Dekretem z dnia 21 sierpnia 1967 r. na stanowisko wikariusza przy kościele parafialnym w Kębłowie z rezydentem w Solcu Nowym powołany został ks. Marian Kończak, dotychczasowy wikariusz w Rakoniewicach.

Poza wymienionymi kościołami na terenie parafii znajduje się siedem krzyży przydrożnych, siedem kapliczek poświęconych czci Matki Bożej, figura Serca Jezusowego oraz barokowa, zabytkowa figura św. Jana Nepomucena, usytuowana na cmentarzu przykościelnym (nr kartoteki zabytków ruchomych 13841). Pochodząca z połowy XVIII wieku figura św. Jana ujęta została w „Przeglądzie zabytków województwa poznańskiego”, wydanym w 1957 r. przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Poznaniu. Obiekt jest kamienny, z piaskowca. Postument na wysokim cokole, ujęty po bokach w rozwijające się ku dołowi woluty. Wspomnieć jeszcze można by, że w 1939 r. projektowano wybudowanie w Solcu Nowym okazałej kapliczki Bożej Męki, która- wg planów- miała mieć 4.70 m wysokości. Projekt budowy nie został wszakże zrealizowany z powodu wybuchu wojny.

Dumą parafian kębskich może być piękny murowany Dom Katolicki obejmujący powierzchnię 336 m². Posiada on obszerną salkę używaną zwyczajowo na zebrania gromadzkie, akademie i imprezy kulturalne. Ze salką łączy się mieszkanie, poprzednio wikariat, później organistówka, a obecnie dom sióstr zakonnych. Mieszkanie obejmuje dwa pokoje na piętrze oraz pokój z kuchnią i korytarzem na parterze.

Dom Katolicki wybudowany został w latach 1928- 1930 przez ks. Proboszcza Kokocińskiego. Koszta budowy pochłonęły 16.335 zł pokryte w większości przez parafian. Brakującą część wyłożył ks. Kokociński.

Obecnie zaś probostwo zbudowane zostało przed rokiem 1894. Jest to okazały jednopiętrowy murowany budynek położony w odległości 40 m od kościoła. Plebania oprócz biura parafialnego i kuchni obejmuje siedem izb mieszkalnych. Tymczasem stare probostwo posiadało tylko cztery małe pokoiki i nie mogło być wystarczające dla potrzeb duszpasterskich. Budowa więc nowego probostwa okazała się koniecznością.

Parafialny cmentarz grzebalny położony jest za wioską w kierunku Wroniaw. Najstarszą jego część stanowi teren wokół kościółka św. Wawrzyńca, poświęcony w 1823 roku. Upřednio grzebano wszystkich zmarłych na cmentarzu przykościelnym, który musiał być znacznie większy od dzisiejszego. O istnieniu bowiem jakiegoś innego cmentarza katolickiego nie ma nigdzie żadnej informacji.

Obecny cmentarz grzebalny powiększany był w ubiegłym wieku dwukrotnie: w 1865 i 1888 roku. W kwietniu 1900 r. postawiono na cmentarzu nowy krzyż dębowy, a 3 maja tegoż roku poświęcono nową parcelę przyłączoną do cmentarza. W 1904 r. cały cmentarz był już ogrodzony.

W 1927 r. Spółka Leśna w Kębłowie ofiarowała bezpłatnie parafii parcelę przylegającego do cmentarza lasku (1,5 ha), która po częściowym wykarczowaniu powiększyła obszar cmentarza do 2.02,30 ha. Poświęcenie przyłączonej parceli miało miejsce w dniu 21 sierpnia 1930 roku.

Do października 1872 r. parafia kębłowska nie posiadała grabarza, skutkiem czego cmentarz znajdował się w wielkim nieporządku. Parafianie nie przestrzegali istniejących zarządzeń porządkowych i kopali groby według własnego „uznania”, a że nie brakowało im fantazji- nie trudno sobie wyobrazić jak wyglądał ówczesny cmentarz.

Skłoniło to ks. Proboszcza Szwaba i dozór kościelny do zaangażowania grabarza, pełniącego zarazem obowiązki kalkaniety w kościele parafialnym. Pierwszym grabarzem w historii parafii był Franciszek Wrzesiński z Kębłowa. Obecnie jest nim p. Władysław Rogoziński.

Ozdobą cmentarza grzebalnego był przed ubiegłą wojną pomnik ku czci poległych powstańców i wojaków poległych na wszystkich frontach w latach 1914- 1918 i 1920, wystawiony staraniem ks. Kokocińskiego. Pomnik ten znajdował się na wprost głównego wejścia na cmentarz, a poświęcony został w dniu 7 września 1930 roku. Koszta jego w wysokości 1.073 zł pokryte zostały z dobrowolnych składek kębłowskich parafian. Pomnik poległych zniszczony został przez hitlerowskich okupantów i nie został już odbudowany.

Poza cmentarzem katolickim w Kębłowie, istnieją jeszcze na terenie parafii cztery cmentarze poluterskie: w Kębłowie, Widzimi Starym, Solcu i Solcu Nowym- dzisiaj już nieużywane.

Majątek kościelny

Kościół parafialny w Kębłowie nie posiada aktualnie i chyba nie posiadał w przeszłości żadnych cenniejszych dzieł sztuki czy też liturgicznego sprzętu ze złota. Pod tym względem parafia była i jest raczej uboga. Inwentaryzacja majątku kościelnego z 1778 r. wykazywała m.in. srebrną pozłacaną monstrancję, dwa kielichy, puszkę do komunikantów, srebrny krzyż ołtarzowy i szereg drobniejszych przedmiotów.

Ornatów posiadała wtedy parafia dwadzieścia, w tym osiem białych adamaszkowych tkanych złotymi i srebrnymi nićmi, oraz sześć czerwonych-adamaszkowych i aksamitnych. Kapy były trzy: biała, fioletowa i czarna. Ozdobną pozycję stanowił księgozbiór obejmujący 123 książki, przeważnie w języku łacińskim.

Według spisu z dnia 18 lutego 1847 r. majątek kościelny obejmował m.in. następujące srebrne przedmioty: jedną monstrancję, cztery kielichy z patenami, sukienkę do Matki Boskiej składającą się z siedmiu fragmentów, oraz sukienkę do obrazu św. Jana Nepomucena, obejmującą cztery części. Nadto inwentaryzacja obejmowała 22 wota, które „zdają się że są ze srebra”. Wykaz wymieniał poza tym 15 ornatów: 5 białych, 5 czerwonych, 2 fioletowe, 2 czarne i 1 zielony. Cztery kapy: białą, czerwoną, fioletową i czarną oraz jedną parę białych dalmatyków.

Wspomniane wyżej sukienki do matki Boskiej i św. Jana Nepomucena nie posiadały dla parafii żadnego „historycznego znaczenia”- stwierdza kronikarz. Sprzedano je zatem we wrześniu 1859 r. za cenę 138 talarów uzyskanych drogą publicznej licytacji. Kto zakupił sukienki- kronika nie odnotowała. Wraz z sukienkami sprzedano szereg wot. Za uzyskane ze sprzedaży pieniądze zakupiono do nowego kościoła dwa obrazy o których już była mowa: Matki Boskiej Szkaplerznej i św. Jana Nepomucena; zostały one sprowadzone z Rzymu przez hrabiego Platęra.

Sporządzony w 1913 r. wykaz wymieniał 4 srebrne kielichy, 1 monstrancję, 23 ornaty i 9 kap. Zakrystia kościoła parafialnego wyposażona jest obecnie raczej wystarczająco. Ostatnia inwentaryzacja wykazała m.in. 24 ornaty: 10 ornatów białych, 5 czerwonych, 4 fioletowe, 3 czarne i 2 zielone; 8 kap (4 białe, czerwoną, zieloną, fioletową i czarną) oraz dwie pary dalmatyków (białe i czerwone). Oprócz tego w kościele w Solcu Nowym znajdowały się 4 ornaty (biały, czerwony, zielony i fioletowy) oraz jedna biała kapa. Łącznie

zatem parafia kębłowska posiada aktualnie 28 ornatów, 9 kap i 2 pary dalmatyków. Wymienione szaty kościelne są z adamaszku, aksamitu, jedwabiu względnie moory i posiadają ornamentację haftowaną maszynowo. Jedynie niektóre ornaty czy kapy posiadają fragmenty haftowane ręcznie.

Przedmiotów srebrnych lub pozłacanych wymienić można jedynie trzy kielich i dwie monstrancję. Jedna z nich, srebrna, otoczona promieniami, jest prawie cała pozłacana, zakończona krzyżykiem i przyozdobiona symbolem Opatrzności Bożej, Barankiem Bożym i głowami dwóch aniołków oraz kiściami winogron, kwiatami i inną oryginalną ornamentacją. Podstawa monstrancji zaopatrzona jest następującymi wygrawerowanymi słowami: „Parochiali Ecclae=Cissnen-si Ao 1782 30 Maji obtulit D=Philipp Ephren Kruge et Katharina Nata Schubertin Ao 1712 29 April natus et Captizatus ab A=R=D=Parthol=Rubenau Parocho Ptrinie D=Christoph Heintze, a D= Josepha Schubertin”.

Na milenijnej wystawie „Argenterii Archidiecezji Poznańskiej”, uroczyste otwartej przez Arcypasterza w dniu 8 czerwca 1968 r., parafia kębłowska poza opisaną wyżej monstrancją eksponowała dwa kielichy- jeden z XIII w.- oraz zabytkową puszkę z bliżej nieokreślonego wieku. Pierwszy z kielichów, srebrny, pozłacany z ornamentem rokokowym- uznany został jako zabytek i jest wciągnięty do kartoteki zabytków ruchomych pod nr 13895.

Druga monstrancja parafii kębłowskiej jest skromniejsza, bo pozłacana mniej więcej w połowie. Pozłacane są promienie i obwódka otaczająca środek monstrancji, krzyżyk u nasady i trzy aniołki. Gołębica, dwa dalsze aniołki, różnorodna ornamentacja przykrywająca promienie, są jedynie srebrne. Obwódka otaczająca środek monstrancji jest upiękaszona różnokolorowymi kamieniami czeskimi w liczbie szesnastu.

Opisana monstrancja nie posiada żadnego napisu, ani też jakiegokolwiek daty. Możliwe, że została ufundowana gdzieś w XVIII wieku przez jednego z Bielińskich, ówczesnych dziedziców kębłowskich włości i kolatorów tutejszego kościoła.

Ziemia beneficjalna

Podobnie jak wszystkie inne wiejskie parafie i kębłowska parafia posiadała swego czasu poważny areał ziemi uprawnej, łąk i lasów, stanowiący proboszczowski majątek beneficjalny, nabyty i powiększany drogą darowizn na przestrzeni setek lat.

I tak na przykład w drugiej połowie XVIII wieku dziedzic Kębłowa Stanisław Bieliński ofiarował ówczesnemu proboszczowi i jego następcom grunt zwany Zamczyskiem. W akcie darującym plebanom kębłowskim tę ziemię- datowanym 26 czerwca 1766 roku- czytamy m.in.:

„Uważając szczupłość gruntów przy Rezydencji Probostwa Kębłowskiego, a życząc go sobie czegokolwiek przyczynić daję wiecznemu terażniejszemu Proboszczowi Kębłowskiemu i jego na probostwo następcom grunt Zamczysko nazwane, niedaleko Rezydencji Proboszczowskiej za Kościołem farnym leżący na Okół strumieniami od rzeki Obry opasany nie tykając żadnych Pławiów, ani wody blisko tego gruntu położonych. To jest sam tylko ten grunt, który jest za dawności Zamczyskiem nazwany, którego to gruntu terażniejszemu JW. Księdzu Proboszczowi Kębłowskiemu i Jego Następcom wolno będzie wiecznymi czasy według woli swojej zażywać i według własnego upodobania na swój pożytek obracać”.

Przed wybuchem pierwszej wojny światowej, w 1913 roku- obszar beneficjum proboszczowskiego w Kębłowie wynosił blisko 101 ha, a więc nieomal dokładnie tyle, ile w 1950 roku. Majątek beneficjalny zapisany w księdze wieczystej Kębłowa tom 17, karta 665, partykuła 582, obejmował w 1950 r. 101.70.62 hektary, mianowicie: 74.73.90 ha ziemi ornej, 26.33.33 ha łąk i lasów oraz 0.63.39 ha ogrodu.

W 1948 roku z dotychczasowego jednego gospodarstwa rolnego obejmującego ziemię beneficjalną, utworzono trzy odrębne gospodarstwa rolne i trzy odrębne jednostki podatkowe, wydzielając 4 ha na utrzymanie służby kościelnej, 5.63.39 ha wraz z ogrodem na utrzymanie księdza proboszcza oraz 92.07.23 ha na cele kultu religijnego.

Z ziemi przeznaczonej na cele kultu religijnego całkowity dochód wpływał do Kasy Kultu Religijnego w Kębłowie, z przeznaczeniem na odbudowę Katedry Poznańskiej, remont i konserwację kościoła parafialnego oraz na zakup paramentów kościelnych.

W dniu przejęcia ziemi beneficjalnej i kościelnej przez państwo, obszar 68 ha 58 arów gruntów kościelnych dzierżawiony był przez 98 bezrolnych, małorolnych i średniorolnych parafian kębskich, którzy dzierżawili działki od 0,13 do 1,68 ha. Pozostałą resztę stanowiły łąki, lasy, nieużytki i ziemię bardzo słabą, której nikt nie chciał dzierżawić.

W 1950 roku, na mocy dekretu z dnia 20 marca tegoż roku- 96.70.23 ha, a więc ponad 96 % wszystkiej ziemi beneficjalnej i kościelnej przejęte zostało przez Państwo. Na użytek rządcy parafii pozostawiono jedynie 5.00.39 ha, z czego 63 ary 39 m stanowił ogród tuz przy probostwie.

Rządcy parafii kębłowskiej

W zaraniu powstania parafii kębłowskiej jej rządcami bywali z reguły duchowni z rodu Jeleni- Niałków, a potem Nałęczów Głowaczy. Najstarsza informacja o jednym z nich- niejakiemu Andrzejowi- pochodzi z 1409 roku, a więc sprzed 560 lat. W 1412 roku proboszczował tutaj kapłan imieniem Jan, a w 1425 roku- Mikołaj, najprawdopodobniej z rodu Nałęczów.

Pod koniec XV stulecia włodarzył parafią Marcin ze Żnina, zabity w 1496 r. przez zagrodników Bartłomieja Niedorostaja z Widzimia i Mikołaja Liska czy Łyska ze Stradynia. Nie jest jednak znane podłoże tego ponurego zabójstwa.

W 1530 roku spotykamy się z imieniem Jakuba, kolejnego plebana kębłowskiego. Kronika mówią chyba o nim, odnotowując ku przestrodze następców i pamięci potomnym, że w 1550 r. śmiertelnie chory pleban Jakub uprowadzony został przez krawca Waclawa, wraz z całym osobistym dobytkiem wartości 300 grzywien, oraz pieniędzmi kościelnymi w wysokości 350 złotych i 24 grzywien.

Tenże pleban Jakub nie miał jakoś szczęścia, jak wynika bowiem z krótkiej wzmianki w księdze konsystorskiej z 1530 roku, został on ukarany arcypasterską grzywną i to na dobitek podczas 34 synodu diecezjalnego otwartego w poniedziałek dnia 9 maja 1530 roku. Nie wiadomo natomiast za co?- A wielka szkoda dla dziejów parafii kębłowskiej.

„Może na skutek zaleceń synodu- cytuję za ks. Nowackim- ustąpili w tych dniach plebanii ze Szkaradowa i Wolsztyna, a we wtorek 10 V pleban kębłowski Jakub zobowiązał się uiścić biskupowi nałożoną przez niego karę synodalną 3 grzywien, wreszcie następnego dnia pleban ujski Maciej podobną karę na ręce oficjała. Skazany przez biskupa na karę więzienia Jan, proboszcz kolegiaty poznańskiej św. Mikołaja, zwolniony został 13 V i zobowiązał się do ustąpienia z beneficjum i poprawy życia”.- Jak więc widzimy, pleban kębłowski nie był osamotniony i znalazł się w całkiem doborowym towarzystwie.

Po śmierci nieszczęsnego Jakuba proboszczem został Maciej Siedlecki, którego patronami byli akatolicy kasztelani: Rogoziński Jan Krotowski i przemęcki Rafał Leszczyński. Najprawdopodobniej bezpośrednio po nim gospodarzył na tutejszej plebanii Wojciech, a po jego zgonie, w 1592 r. osiadł w Kębłowie Maciej Ficek, otrzymawszy probostwo z prezenty Katarzyny Krotoskiej, jej męża, wojewody trockiego Jana Chlebowicza, jego brata Mikołaja Chlebowicza i Stanisława Łackiego z Chraplewa.

W 1597 r. pisał się plebanem kębłowskim Maciej Plecki, a od 1599 roku- Stanisław Duda z Babimostu. W następnej kolejności spotykamy Mikołaja Zakopowicza, Jana Dolskiego (rządził parafią w latach 1631-1642), Adama Ogańskiego (1669-1672) i księdza Zakrzyckiego (rok 1682).

W spisie mszy funduszowych kościoła parafialnego wymieniony jest pod rokiem 1652 ks. Jan Dolsig, jeden z dobrodziejów tutejszej parafii (legat 1000 zł) i najprawdopodobniej kolejny pleban kębłowski;(a może chodzi tutaj o wymienionego już Jana Dolskiego). Obok niego spotykamy jeszcze dwóch dalszych kapłanów, chyba również tutejszych plebanów: ks. Franciszka Krupskiego (rok 1702- legat 500 zł) i ks. Mariana Niezielińskiego (legat 300 zł pod rokiem 1710).

Wymieniliśmy zatem nazwiska 17 kapłanów, ale w okresie od 1409 do 1710 roku, a więc na przestrzeni 300 lat rządziło parafią kębłowską zapewne więcej plebanów. Jeżeli zaś wymieniliśmy wszystkich tutejszych proboszczów XV- XVII stulecia, to przeciętny okres ich włodarzenia wynosiłby 18 lat.

W każdym bądź razie udało się ustalić pełną listę kębłowskich proboszczów, poczynwszy od 1712 roku aż po dzień dzisiejszy. Na przestrzeni 257 lat było ich szesnastu.

Oto oni:

1. Ks. Stanisław Kaniewicz, rządził parafią do roku 1712 i pozostawił legat w wysokości 4 000 złotych.
2. Ks. Jakub Przegielkiewicz (1713-1728).
3. Ks. Maciej Dulkiewicz (1728-1751).
4. Ks. Błażej Trzcński (1751- 1779).
5. Ks. Maciej Urowski, proboszcz w Kębłowie od 15 marca 1779 do 26 czerwca 1814 roku, uprzednio duszpasterz w Wielichowie. Ur. W 1752 r., zmarł w Kębłowie i został pochowany koło zabytkowej figury św. Jana Nepomucena na cmentarzu przykościelnym.
6. Ks. Michał Klawitter, włodarzył parafią od października 1815 r. do 1822, poczem został przeniesiony do Wielichowa i mianowany później dziekanem grodziskim.

7. Ks. Wojciech Gierczyk, proboszcz kębłowski od 9 września 1822 do 1 marca 1847. W niecały rok po objęciu przez niego rządów w parafii spalił się kościół, probostwo i poważna część Kębłowa.
8. Ks. Jan Nepomucen Kunce, ur. 16 maja 1816 r., w Kębłowie od 1 marca 1847 r. jeden z najbardziej zasłużonych proboszczów kębłowskich, rządził parafią blisko 25 lat i pobudował obecny kościół parafialny. Zmarł 11 października 1871 r. na suchoty kości pacierzowej i spoczywa w Kębłowie na cmentarzu przykościelnym.
9. Ks. Władysław Szwab, ur. W 1847 r., były proboszcz dywizyjny w Gdańsku, włodarzył w parafii od 1 marca 1872 do 1887 roku, po czym został przeniesiony do Babimostu. Osobliwie, że poprzedni proboszcz kębłowski, ks. Jan Kunce objął rządy w parafii w tym samym roku, w którym urodził się jego bezpośredni następca- ks. Szwab.
10. Ks. Stanisław Wincenty a Paulo Wiśniewski, ur. W 1845 r., wyświęcony 23 maja 1874, proboszcz w Kębłowie od 21 maja 1887 do 27 listopada 1912 r., zmarł na paraliż i jest pochowany na cmentarzu przykościelnym. W 1899 r. obchodził w Kębłowie srebrny jubileusz kapłaństwa. Jubileuszowy prezent kębłowskiej parafii- pozłacany kielich mszalny znajduje się do dziś w zakrystii kościoła parafialnego. Żarliwy kapłan, wspaniały kaznodzieja i gorący patriota, krótko przed swą śmiercią opublikował drukiem ciekawy tom wspomnień misjonarskich z okresu „Kulturkampf” pt. „Moje wspomnienia z walki kulturalnej”. Książka wydana została w Poznaniu nakładem autora (czcienkami Drukarni „Pracy” Sp. Zo. P.) znajduje się w archiwum tut. Parafii.
11. Ks. Stanisław Kamiński, ur. 1873 r., wyśw. 12 listopada 1899 r., pasterzował w parafii od grudnia 1912 r. (instytuowany w 1913 r.) do 9 czerwca 1927 roku. Zmarł na zapalenie płuc i pochowany został jako pierwszy proboszcz kębłowski na cmentarzu parafialnym.
12. Ks. Hilary Kokociński, ur., 13 stycznia 1877., wyśw. 2 kwietnia 1905 r. w Gnieźnie. Zasłużony działacz społeczny na polu oświatowym i gospodarczym, uprzednio proboszcz w Zielonejwi (powiat Rawicz). W czasie Powstania Wielkopolskiego był członkiem Rady Ludowej i duszą całego ruchu powstańczego na odcinku rawickim, skutkiem czego był szczególnie znienawidzony

przez Niemców i znosić musiał z ich strony wielkie przykrości. Proboszcz kębłowski od 1 listopada 1927 r. do 14 czerwca 1933 r., umarł w przeddzień uroczystości Bożego Ciała, w 57 roku życia. Zmarł w szpitalu w Poznaniu po ciężkiej i skomplikowanej operacji zrostu jelit. Pochowany w Kębłowie na cmentarzu parafialnym. Stanowił on, jak zaznaczył mówca pogrzebowy, „typ prawdziwego wiejskiego plebana, który był wszystkim dla wszystkich”. Najbardziej zasłużony proboszcz kębłowski międzywojennego dwudziestolecia, mimo, iż pracował w parafii niespełna sześć lat. Wybudował częściowo własnym kosztem Dom Katolicki z mieszkaniem dla wikariusza, postawił szereg nowych budynków gospodarczych, a stare odnowił, zmienił i ulepszył niejedno w kościele, powiększył i uporządkował cmentarz grzebalny, na którym postawił pomnik ku czci Poległych. Przyozdobił Kębłowo okazałą figurą Serca Jezusowego, a krótko przed swą śmiercią-urządził misje parafialne. Był członkiem Wydziału Powiatowego w Wolsztynie, prezesem rady nadzorczej w mleczarni we Wroniawach, w gorzelnii w Widzimiu i w „Rolniku” w Wolsztynie. Mówiąc krótko: kapłan i społecznik.

13. Ks. Bolesław Staniszewski, ur. w 1880 r., wyśw. 10 lutego 1907 r., w latach 1921- 1933 był administratorem w Skokach (dekanat Gośliński), skąd został przeniesiony do Kębłowa, włodarząc tutejszą parafią zaledwie 8 miesięcy, od 1 listopada 1933 r. do 24 czerwca 1934 roku.
14. Ks. Franciszek Harwaczyński, były kapelan Wojsk Polskich, ur. 22 stycznia 1884 r., wyśw. 14 lutego 1909 r., od 1924 r. proboszcz w parafii Łaszczyn (dekanat Krobski). W Kębłowie od 1 lipca 1934 r. Zamęczony został 7 października 1940 r. w obozie koncentracyjnym w Gusen.
15. O. Jerzy Machoń ze Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów Najświętszej i Niepokalanej Panny Maryi, zarządzał parafią kębłowską od grudnia 1942 do grudnia 1946 roku, będąc jednocześnie od lutego 1946 r. administratorem parafii obrzańskiej jako vicariusz eocenomus. W Kębłowie- jak już wspomniano na innym miejscu- odnowił obydwie kościoły oraz Dom Katolicki.
16. Ks. Stefan Szczebłowski, ur. 2 lipca 1907 r. w Ostrzeszowie jako syn urzędnika pocztowego Franciszka i Marii z domu Greinert. Po

ukończeniu szkoły powszechnej i osiągnięciu matury w rodzinnym mieście, w 1927 r. wstępuje do Arcybiskupiego Seminarium Duchownego, studiując wpierw w Gnieźnie, a potem w Poznaniu. Wyświęcony 12 czerwca 1932 r. przez ówczesnego prymasa Polski, arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego, kardynała Augusta Hlonda, powołany zostaje na wikariat do Święcichowy, a potem do Wielenia n/Notecią, skąd przechodzi na mansjonariat do Śremu, gdzie zastaje go wojna. Poszukiwany przez Gestapo- ukrywa się przez cały okres wojny na terenie tzw. Generalnego Gubernatorstwa. Po wojnie zostaje administratorem w Śremie, poczem w Kębłowie. Nominację na administratora kębłowskiego otrzymuje 16 listopada 1946 r., a rządy parafią obejmuje w dniu 12 grudnia 1946 r. Instytuowany kanonicznie 23 listopada 1956r., sprawuje władzę duszpasterską do chwili obecnej.

Inni duszpasterze parafii kębłowskiej

Przed pożarem Kębłowa w 1823 r. egzystował tutaj przez długi okres jeszcze drugi kapłan prebendarz, będący jednocześnie farnym wikariuszem kębłowskim. Trudno jednak ustalić od jakiego czasu. Posiadał on swoje własne beneficjum z przywiązanymi do niego obowiązkami pod obciążeniem sumienia.

Otóż był zobowiązany do corocznego odprawiana szeregu mszy św. funduszowych, oznaczonych przez papieża Klemensa XI w erekcjach z dnia 8 stycznia 1706 roku oraz w późniejszych ordynacjach. Ksiądz wikary posiadał osobny dom mieszkalny wraz z zabudowaniami gospodarczymi. Proboszcz zaś w tym czasie posiadał dochody i obowiązki w innych jeszcze beneficjach. Po pożarze Kębłowa w maju 1823 r. beneficjum wikariuszowski zostało zniesione.

Oto wykazy wikariuszy do roku 1823:

1. Ks. Walenty Drauszka- altarysta kębłowski od 1753 do 1763 roku.
2. Ks. Jakub Biderman- altarysta od św. Barbary i promotor Bractwa Szkaplerza od 1753 roku. Zmarł w Kębłowie 5 lutego 1774 roku.
3. Ks. Franciszek Melchior, promotor od św. Barbary pracował w Kębłowie w latach 1774-1777.
4. Ks. Mikołaj Ankiewicz, altarysta od św. Barbary i komenda riusz parafii kębłowskiej (1777-1779), przeniesiony do Wolsztyna jako altarysta,
5. Ks. Antoni Brenn, altarysta od św. Barbary (1779-1780).
6. Ks. Maciej Dąbkowski, altarysta od św. Barbary (1780-1786).
7. Ks. Ignacy Haustein, wikariusz kębłowski (1786-1792).
8. O. Melchior Niezychowski, profes obrzańskich cystersów, podczas wakansu wikariusza w latach 1792-1796 pomagał w Kębłowie ks. Proboszczowi Urowskiemu w pracy duszpasterskiej.
9. Ks. Walenty Olsztyński, wikariusz kębłowski (1796- 1804).
10. Ks. Andrzej Ślusarzewski, wikariusz kębłowski przez 19 lat (1804-1823) i gdyby nie spalenie się kościoła oraz wikariatu- pozostałby tutaj jeszcze dłużej.

Zniesiony po pożarze Kębłowa wikariat wznowiony został po 90 latach. W dniu 9 października 1910 korporacje kościelne w Kębłowie uchwały ustanowienie w parafii z powrotem stałego wikariatu. Uchwała ta zatwierdzona została przez Konsystorz Jeneralny Administratorski w Poznaniu dnia 30 listopada 1910 roku. Jednakże i przedtem parafia kębłowska posiadała od czasu do czasu księży wikariuszy, z których kilku pełniło przejściowo obowiązki administratora parafii, albo też przyszli do Kębłowa w charakterze tymczasowych administratorów sprawujących przejściowo władzę w okresie między śmiercią czy przeniesieniem gdzie indziej jednego proboszcza, a objęciem rządów przez następnego.

Oto wykaz dalszych wikariuszy kębłowskich i tymczasowych administratorów:

11. Ks. Jan George, wikariusz i administrator parafii kębłowskiej po śmierci ks. Proboszcza Kunce. Sprawował obowiązki duszpasterskie od lipca do października 1871 roku.
12. Ks. Jan Stobiecki, wikariusz i administrator parafii do czasu objęcia rządów przez ks. Proboszcza Szwaba. Pracował w Kębłowie w okresie od 29 października 1871 r. do 10 listopada następnego roku..
13. Ks. Aleksander Raczkowski, wikariusz zamieszkały pierwotnie w Kębłowie, a później we Wroniawach, ale duszpasterzował jedynie przez miesiąc wrzesień 1873 roku.
14. Ks. Ignacy Urban, administrował parafią przez kwiecień i maj 1887 roku, po przeniesieniu ks. Proboszcza Szwaba do Babimostu.
15. Ks. Stawowy, Wikariusz sprawujący obowiązki jedynie przez czerwiec 1893 roku.
16. Ks. Franciszek Salezy Krieger, ur. 1865, wyśw. 25 lipca 1891r., późniejszy proboszcz w Siekierkach (dekanat kostrzyński), spędził w Kębłowie pół roku w charakterze wikariusza, od lipca do grudnia 1893 roku.
17. Ks. Jan Ludwiczak, ur. 1875, wyśw. 19 marca 1901 r., późniejszy proboszcz w Chwałkowie (dekanat Borecki) oraz w Domachowie (dekanat Gostyński), wikariusz kębłowski od stycznia do maja 1902 roku.
18. Ks. Witold Sędłak, wikariusz od grudnia 1902 do maja 1904 roku.

19. Ks. Władysław Wróblewski, ur. 1879, wyśw. 17 grudnia 1904 r., wikariusz kębłowski od stycznia 1905 do lutego 1906 roku. Długoletni proboszcz w Wągrowcu (archidiecezja gnieźnieńska).
20. Ks. August Kuczyński, wikariusz od marca do lipca 1906 roku.
21. Ks. Józef Bogaczyk, wikariusz od marca 1907 do kwietnia 1908 roku.
22. Ks. Leon Taczak, ur. 1884, wyśw. 9 lutego 1908 r. sprawował obowiązki wikariuszowskie w Kębłowie od kwietnia 1908 do lipca 1911 roku. W latach późniejszych rządził parafią w Grylewie (archidiecezja gnieźnieńska).
23. Ks. Józef Sztukowski, ur. 1883, wyśw. 22 stycznia 1911 r., wikariusz i administrator parafii kębłowskiej po śmierci ks. proboszcza Wiśniewskiego (sierpień 1911- grudzień 1912), długoletni proboszcz w Poniecu (dekanat Krobski), zmarł na zawał serca 16 września 1952 r. w szpitalu w Lesznie i został pochowany w Kębłowie, gdzie zamieszkiwał jako emeryt od 1951 roku.
24. Ks. Józef Jany, ur. 1907, wyśw. 20 lutego 1932 r., obecny infułat, prałat- prepozyt Kapituły Kolegiackiej w Poznaniu, mgr św. teologii, archiprezbiter, prokurator i magister fabricae Kapituły, penitencjarz większy i proboszcz parafii farnej w Poznaniu, administrował w Kębłowie po śmierci ks. Proboszcza Kokocińskiego od lipca do października 1933 roku, poczem został przeniesiony do Rawicza
25. Ks. Michalski, wikariusz kębłowski od lipca 1934 do marca 1935 roku, zginął tragicznie w Częstochowie podczas okupacji.
26. Ks. Franciszek Adamczewski, ur. 1908, wyśw. 15 czerwca 1935 r., wikariusz w Kębłowie od czerwca 1935 do czerwca 1936 roku. W latach powojennych administrował parafią Gułtowy (dekanat Kostrzyński), a w końcu Czerwonawsią (dekanat Kościański). Zmarł 21 października 1959 roku.
27. Ks. Wojciechowski, wikariusz w Kębłowie od czerwca 1935 do czerwca 1936 roku.
28. Ks. Leon Stępniaak, ur. 1913, wyśw. 3 czerwca 1939 r., objął wikariat w Kębłowie z dniem 1 września 1939 r. W styczniu 1940 r. aresztowany został przez władze okupacyjne. W latach

powojennych był wikariuszem w Stęszewie, skąd przeniesiony został do parafii Grodziszczko (dekanat Kostrzyński) w charakterze administratora. Od 1961 roku zarządza parafią w Wonieściu.

29. Ks. Janusz Banachowicz, ur. 1926, wyśw. 27 maja 1954 r. Kębłowo, dokąd przyszedł ze Środy było jego drugą placówką duszpasterską. Obowiązki wikariuszowskie pełnił tutaj tylko cztery miesiące (1 sierpień – 31 listopad 1955) i został przeniesiony do Krotoszyna. Następnie był kapelanem w zakładzie św. Józefa Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi w Wieleniu na Ostrowiu. Od 1964 roku administruje parafią w Sobiałkowie. Ks. Banachowicz jest pierwszym powojennym wikariuszem kębłowskim.
30. Ks. Stefan Kuhn, ur. 1926, wyśw. 4 czerwca 1955 r. Przyszedł na tutejszy wikariat z Rogoźna. W Kębłowie pracował półtora roku (1 grudzień 1955 – 30 czerwiec 1957) i otrzymał przeniesienia do Leszna, skąd w 1965 r. przeszedł do Granowca (dekanat Odolanowski) jako administrator.
31. Ks. Stefan Rudowicz, ur. 1932, wyśw. 30 maja 1957 r., pracował w parafii kębłowskiej- która była jego pierwszą placówką- przez okres 4 lat, od 1 listopada 1957 do 30 czerwca 1961 roku. Następnie duszpasterzował w Zbąszyniu, a od 1966 r. pełni obowiązki wikariuszowskie we Wronkach.
32. Ks. Jan Żurawa, ur. 1937, wyśw. 27 maja 1961 r. przyszedł do Kębłowa jako neoprezbiter, pełniąc obowiązki wikariuszowskie od 1 lipca 1961 do 30 czerwca 1964 roku, poczym przeszedł na wikariat Do Miejskiej Górki, a w 1966 r. do Stęszewa.
33. Ks. Zbigniew Zieliński, ur. 1933, wyśw. 17 maja 1964 roku, również neoprezbiter, w Kębłowie od 1 lipca 1964 do 30 czerwca 1965 roku, przeniesiony do Biezdrowa (dekanat Wroniecki), od 1966 r. jest wikariuszem w Granowie, pow. Nowy Tomyśl (dekanat Grodziski)
34. Ks. Bernard Piaskowski, ur. 27 maja 1965 r. jest czwartym z kolei neoprezbiterem skierowanym na wikariat do Kębłowa, gdzie duszpasterzował jeden rok (od 1 lipca 1965 do 30 czerwca 1966 r.), poczym został przeniesiony do Otorowa (dekanat Pniewski), a w 1968 r. do Skalmierzyc Nowych (dekanat Ołobocki).

35. Ks. Henryk Demut, ur. 1938 r., wyśw. 27 maja 1961 r., uprzednio wikariusz w Drobninie (dekanat leszczyński) oraz w Kórniku (dekanat Średzki). W Kębłowie był wikariuszem od 1 lipca 1966 do 30 czerwca 1967 r., skąd przeniesiony został do Śremu, do parafii św. Ducha.
36. Ks. Janusz Walewacz, ur. 21 lipca 1940 r., wyśw. 17 maja 1964 r. Dekretem z dnia 1 września 1964 r. mianowany zostaje wikariuszem w Jankowie Zalesnym (dekanat Odolanowski), poczym przechodzi do Owińsk (dekanat Goślinski), a z dniem 1 lipca 1967 r. do Kębłowa. Dokładnie po dwóch latach powołany zostaje na swoją czwartą z kolei placówkę do Krobi.
37. Ks. Marian Kończak, ur. 1934 r., wyśw. 26 maja 1960 r. Pierwszą jego placówką był Kamieniec (dekanat Grodziski). Do Kębłowa przyszedł z Rakoniewic, otrzymując z dniem 1 września 1967 r. nominacją na wikariusza z siedzibą w Solcu Nowym, duszpasterzując w nowo utworzonym tam ośrodku duszpasterskim.
38. Ks. Jędrzej Zielgler, aktualny wikariusz w Kębłowie jest kolegą kursowym ks. Kończak z Solca Nowego, aczkolwiek młodszy od niego o trzy lata. Ur. 25 lutego 1937 roku, wyświęcony został 26 maja 1960 r. Kębłowo jest jego szóstą z kolei placówką duszpasterską. Poprzednio był wikariuszem w parafii Żytowiecko (dekanat Krobski), Poznań- Antoninek, Lubin (dekanat Gostyński), Brody Poznańskie (dekanat Pniewski) oraz w Gorzycach Wielkich dekanatu Ostrowskiego. Za wyjątkiem Żytowiecka, gdzie spędził jeden rok, na pozostałych placówkach duszpasterzował po 2 lata. Do parafii kębłowskiej przyszedł z dniem 1 lipca 1969 r. Egzaminy proboszczowskie składał w 1965 roku.

Jak wynika z powyższego rejestru, opatrzonego w większości przypadków zwięzłym szkicem biograficznym, na przestrzeni minionych 560 lat w parafii kębłowskiej pracowało co najmniej 71 znanych nam z nazwiska kapłanów. Rzeczywista wszakże ich liczba jest chyba jeszcze większa.

Ks. Proboszcz Szczeblowski byłby 33 z kolei, licząc od Andrzeja z 1409 roku, znanym nam z historii rządcą tej wielowiekowej parafii, której początki, ginąc gdzieś w pomroce dziejów sięgają pierwszych wieków chrześcijaństwa w Polsce.

Natomiast ks. Wikariusz Ziegler byłby 38 z kolei kapłanem, począwszy od altarzysty Drauszka z drugiej połowy XVIII wieku, pomagającym w pracy duszpasterskiej rządcom parafii kęblowskiej, względnie ich zastępującym w okresie wakansu.

Parafianie kębłowscy powołani na służbę Bogu

Parafia kębłowska na przestrzeni swych bogatych dziejów korzystała nie tylko z posług duszpasterskich obcych sobie księży, związanych wszakże nierozzerwalnie z jej historią, ale i musiała wydać ze swego łona cały szereg kapłanów, choć zapewne nie tak imponujący jak w innych, zwłaszcza miejskich ośrodkach.

Nie sposób jednak dzisiaj ustalić ich liczby chociażby w przybliżeniu. Brakuje po prostu źródłowych przekazów, a archiwum parafialne pod tym względem jest nader ubogie, odnotowując kapłanów wywodzących się z tutejszej parafii dopiero w bieżącym stuleciu. Nie mamy tutaj na uwadze duchownych legitymujących się metryką możnego ongiś rodu Nałęczów Głowaczy, właścicieli Kębłowa i okolicznych włości, którymi mogli być pierwsi znani nam z imienia plebani kębłowscy (był nim prawdopodobnie Mikołaj z pierwszej połowy XV wieku).

Chodzi nam bowiem o księży wywodzących się z prostego ludu a nie możnych rodzin, aczkolwiek i tamci z rodu Nałęczów byli oczywiście także parafianami kębłowskimi. Ale i o nich niewiele wiadomo, prawie że nic. Ponad wszelką wątpliwość kapłanem z tej starodawnej parafii był ks. Abraham Kębłowski, proboszcz w Brodach z połowy XVI stulecia. Był on bratem Małgorzaty czy Maruszki, która wniosła dobra kębłowskie mężowi swemu Mikołajowi Potulickiemu, o czym już wspominaliśmy w rozdziale poświęconym historii Kębłowa.

Poza plebanem brodnickim nie mamy żadnych wiadomości o innych kapłanach sprzed XX wieku wywodzących rodowód z tutejszej parafii. Czyżby na kębłowskiej ziemi, pośród tego wiernego Kościołowi ludu- nie było w dawnej przeszłości żadnych powołań kapłańskich? Wydaje się to mało prawdopodobne, ale- wobec braku jakiegokolwiek materiału historycznego- stwierdzić musimy, że o kapłanach minionych wieków pochodzących z kębłowskiej parafii- nie mamy żadnych źródłowych informacji.

Poczet duchowych bieżącego stulecia wyrosłych na glebie tutejszej parafii zapoczątkowuje trzech Księża Weissów- rodzonych braci. Imponująca to liczba, nawet jak na wielodzietną rodzinę, zwłaszcza, że w drugim i trzecim pokoleniu wydała ona dwóch dalszych kapłanów, choć nie związanych już z kębłowską parafią.

Ojciec, dziadek i pradziad pięciu księży- Walenty Weiss, urodzony w Bojcku a więc poza kębłowską parafią, po zawarciu w 1868 r. związku małżeńskiego z Marianną z domu Matysik, rodem spod Wolsztyna, osiadł na stałe w Solcu, gdzie kupił gospodarstwo rolne.

Z dziesięciorga ich dzieci (wszyscy zostali ochrzczeni i przyjęci do I Komunii św. w kościele parafialnym p.w. św. Bartłomieja) – trzech braci poświęciło się na służbę Bogu: Antoni (czwarte z rzędu dziecko Walentego i Marianny), Anicet (ósmo potomek), i żyjący dotychczas Rufin (ostatnie, dziesiąte dziecko, a siódmy z kolei syn).

Z ojcowskiej roli na rolę Bożą poszedł najpierw Antoni. Urodził się 25 listopada 1874 r. w Solcu (podobnie jak i wszystkie dzieci z rodziny Weissów) i 29- go tegoż miesiąca został ochrzczony w kościele parafialnym w Kębłowie (nr księgi chrztów: 141/1874). Nie można niestety ustalić daty święceń kapłańskich, chociaż jego życiorys- skreślony ręką najmłodszego z braci i w ogóle z rodzeństwa- znany jest dość dobrze.

Po ukończeniu prywatnego gimnazjum Księża Misjonarzy św. Wincentego a Paulo w Krakowie, zdaje maturę w państwowym gimnazjum i wstępuje na instytut teologiczny Księża Misjonarzy. Święcenia kapłańskie otrzymuje w Krakowie, po czym wysłany zostaje do Rzymu na dalsze studia. Po dwuletnim tamże pobycie wraca do kraju i dopiero wówczas- za rządów ks. Proboszcza Wiśniewskiego- obchodzi w Kębłowie uroczystości prymicyjne.

Przez kilka lat jest wykładowcą matematyki, historii i języka francuskiego w Gimnazjum Księża Misjonarzy, do którego kiedyś sam uczęszczał, a następnie obejmuje funkcję prowincjonalnego prokuratora swego Zgromadzenia. Wybrany później Głównym prokuratorem- wchodzi w skład Zarządu Administracji Prowincjonalnej Księża Misjonarzy, a w końcu zostaje przełożonym Domu Centralnego w Krakowie przy ulicy św. Filipa 19 na Kleparzu, oraz prowincjonalnym dyrektorem Sióstr Miłosierdzia w Krakowie. Był również czynny jako spowiednik i rekolekcjonista żeńskich zgromadzeń zakonnych. Umiera w Krakowie podczas okupacji w 1943 r. i tamże jest pochowany.

Drugi z rodziny Weissów, który poszedł śladami starszego brata, był Anicet, młodszy od niego o przeszło 8 lat. Urodzony 10 kwietnia 1883 r., ochrzczony 15-go i zapisany w księdze chrztów pod nr 47/1883. Uczy się najpierw zawodu kupieckiego u swego starszego brata Jana w Wolsztynie, a później kroczy drogą św. Antoniego, uczęszczając do gimnazjum i studiując teologię w Krakowie u Księża Misjonarzy. Wyświęcony w 1911 r. skierowany zostaje na pracę misyjną

do Brazylii. Pracuje w bardzo ciężkich warunkach na różnych placówkach, m.in. w Sao Paulo, Rio Claro i Kurytybie. Gorliwy kapłan, pełen samozaparć i poświęcenia misjonarz, nie odwiedzając nigdy ojczystego kraju, kończy swój żywot 7 maja 1946 r. w Kurytybie, gdzie też znajduje się jego grób. Umiera nagle podczas modlitwy, klęcząc przy swoim łóżku.

Ostatnim z kapłańskiej trójki- ks. Rufin, urodził się 19 listopada 1890 r. i został ochrzczony 23- go- księga chrztów nr 134/1890. Drogę do kapłaństwa miał podobną jak i jego bracia. Gimnazjum i studia teologiczne w Krakowie, oczywiście u Księża Misjonarzy. Świecenia kapłańskie otrzymuje tamże w dniu 24 czerwca 1916 roku. Prymicje w Kębłowie, w uroczystość Matki Boskiej Szkaplerznej.

Uciekając przed poborem do wojska- chroni się w Krakowie; w końcu jednak zostaje wcielony do armii i przydzielony do szpitala Sióstr Miłosierdzia w Bytomiu, pomagając jednocześnie w pracy duszpasterskiej w tamtejszej parafii św. Trójcy. Po zakończeniu wojny pracuje w Pabianicach, a po utworzeniu diecezji łódzkiej zostaje wikariuszem przy kościele katedralnym, wykładając równocześnie religię w prywatnym gimnazjum.

Następnym etapem jego działalności były parafie na Pomorzu. W 1928 r.- na apel ks. Prymasa Hłonda- zgłasza się ochotniczo na wyjazd do Rumunii, duszpasterzując w ośrodku polonijnym w Czerniewicach oraz sprawując pieczę duchową nad naszymi rodakami rozrzuconymi po całej Bukowinie.

Po 5 latach powraca do kraju i obejmuje placówkę w miejscowości odpustowej Gałonóg koło Dąbrowy Górniczej. Wybuch II wojny światowej zastaje go na urlopie w Rembertowie pod Warszawą, gdzie też spędza całą okupację. Po wojnie zgłasza się pioniersko do posług na Ziemiach odzyskanych. Pracuje na terenie diecezji Gorzowskiej, w Słupsku i jego okolicach.

W 1960 r. mając 70 lat przechodzi na emeryturę, nie zaprzestając jednak czynnego życia kapłańskiego. Po latach trudów osiadł w Rembertowie i niepomny swego wieku- zaangażował się do pracy w nowo utworzonej parafii Wawer, gdzie duszpasterzuje dotychczas. Złoty jubileusz kapłaństwa obchodził solennie w rodzinnej parafii kębłowskiej. 50- lecie jego spotkania się z Panem przypadło akurat w roku Tysiąclecia Chrześcijaństwa w Polsce.

Na koniec tej ciekawej niejako rodzimej biografii należałoby wyjaśnić tajemnicę powołań kapłańskich księży Weissów oraz ich zagadkową skłonność do Krakowa. Otóż przyrodni brat ich matki- Jan Żak studiował swego czasu teologię w Krakowie, ale doszedł jedynie do diakonatu i zmarł na suchoty.

W umyśle bogobojnej matki zrodziło się więc pragnienie, aby choć jedno z jej dzieci dostąpiło u Boga tej wielkiej łaski, która nie była dana jej bratu. Pragnienie macierzyńskiego serca spodobało się widać Bogu i trzej jej synów stanęło kolejno u stóp Pańskich ołtarzy, otrzymując święcenia kapłańskie właśnie w Krakowie, gdzie spoczywają doczesne szczątki śp. Ks. Diakona Jana Żaka.

Dodajmy jeszcze, że ks. Anzelm Weiss, ur. 1940, wyświęcony 26 maja 1963 r. i studiujący obecnie teologię na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, jest synem Alojzego Weissa, którego ojciec Jan, znany ongiś kupiec z Wolsztyna, jeszcze dzisiaj wspominany z szacunkiem przez wielu ludzi, był rodzonym bratem księży Weissów.

Natomiast ks. Florian Kałdański, proboszcz parafii Koryta koło Pleszewa (archidiecezja Gnieźnieńska), jest siostrzeńcem księży Weissów. Matka ks. Kałdańskiego- Helena, była siostrą tychże kapłanów, oraz siostrą dziadka czwartego z kolei kapłana noszącego nazwisko Weiss- ks. Anzelma.

Widzimy zatem, że Walenty i Marianna Weissowie, niezamożni rolnicy ze Solca, połączeni węzłem małżeńskim z górą sto lat temu- zasłużyli sobie w pełni, aby ich nazwiska uwiecznione zostały na kartach dziejów parafii kębłowskiej.

Następne prymicje w Kębłowie, jeśli chodzi o syna tej parafii, odbyły się dopiero po 15 latach. Czwartym z kolei kapłanem bieżącego stulecia pochodzącym z kębłowskiej parafii, był ks. Florian Jaskulski, syn rolnika Walentego i Marianny z domu Kotlarskiej (zbiegiem okoliczności, rodzice księży Weissów nosili te same imiona: Walenty i Marianna).

Ks. Florian urodził się w Kębłowie 6 maja 1902 r.; ochrzczony został w kościele parafialnym w dniu 10 maja i zapisany w księdze chrztów pod nr 47/1902. Wyśw. 14 czerwca 1931 r. odprawił prymicyjną Mszę św. w rodzinnej wiosce w dniu 17 czerwca. Kolejno pełni obowiązki wikariusza w Odolanowie, kierownika placówki duszpasterskiej w Bógdaju (dekanat Odolanowski) i mansjonarza w Śremie. W 1938 r. zostaje administratorem w Kleszczewie (dekanat Kostrzyński) i tutaj zostaje go wybuch wojny. 1941 r. ks. Jaskulskiego aresztuje Gestapo, ale udaje mu się zbiec. Dalszy okres okupacji przebywa w Warszawie.

Po wojnie powraca do Kleszczewa i dostaje nadto w zarząd sąsiednią parafię w Krerowie. W październiku 1946 r. obejmuje parafię w Pogrzybowie (dekanat Ostrowski), w której pracuje owocnie przez 21 lat, aż do swej śmierci.

Przytłoczony przykrą chorobą Parkinsona wnosi przyjętą przez Arcypasterza rezygnację. Z dniem 1 września 1967 r. miał przejść w stan spoczynku, aby zażywać ostatnich dni swego znojnego życia z dala od wszelakich duszpasterskich trosk. Nie doczekał jednak tej upragnionej i zasłużonej chwili, gdyż umiera w ostatni dzień swego oficjalnego urzędowania- 31 sierpnia 1967 t., służąc Bogu i posługując ludziom przez 36 lat kapłańskiego żywota.

Piątym i ostatnim z okresu przedwojennego parafianinem kębłowskim przyodzianym w szatę świętego kapłaństwa, piątym z kolei po ks. Antonim Weiss, a ostatnim sprzed 1939 r., był ks. Robert Marcinowski- późniejsza ofiara hitlerowskiego terroru.

Urodził się w dzień poświęcony czci Wniebowziętej Pani, ujrzał światło dzienne w Kębłowie w dniu 15 sierpnia 1904 r. jako syn Roberta, właściciela zakładu produkcyjnego maszyny rolnicze, i Benigny z domu Adamczewskiej; ochrzczony został 21 sierpnia i zapisany w księdze chrztów pod nr 104/1904.

Wyświęcony 10 czerwca 1933 r. odprawił pierwszą Mszę św. w Kębłowie w dniu 11 czerwca. Jako wikariusz w Kaszczorze aresztowany zostaje przez Niemców i osadzony w obozie koncentracyjnym w Gusen. Datą jego męczeńskiej śmierci jest 22 listopad 1940 rok.

Przypomnijmy tutaj, że ten sam okrutny acz chwalebny los spotkał ostatniego przedwojennego proboszcza kębłowskiego ks. Franciszka Harwaczyńskiego, który zginął w Gusen kilka tygodni wcześniej. Parafia kębłowska złożyła więc na ołtarzu ziemskiej ojczyzny obfitą daninę krwi- złożyła ją w osobach swego ostatniego rządcy oraz swego ostatniego syna- kapłana urodzonego i wychowanego pośród pól i lasów kębłowskiej ziemi.

Pamięci obydwu kapłanom poświęcona jest tablica wmurowana w przedsionku kościoła parafialnego w Kębłowie. Ich nazwiska spotykamy także i w katedrze poznańskiej; wyrte one zostały na pomniku poświęconym pamięci kapłanów zamordowanych w hitlerowskich obozach koncentracyjnych.

Pierwszym kapłanem parafii kębłowskiej wyświęconym po ostatniej wojnie z szóstym w bieżącym stuleciu, jest ks. Mgr Adam Pawłowski. Z wielu też względów należy poświęcić mu obszerniejszy szkic biograficzny.

Urodził się we Wroniawach 15 grudnia 1916 r. jako syn rolnika Franciszka i Felicji z domu Walkowiak; ochrzczony został w kościele parafialnym w Kębłowie 17 grudnia i zapisany jest w parafialnej księdze chrztów pod nr 70/1916. W latach 1922- 1928 uczęszcza do szkoły powszechnej w rodzinnej wiosce, a potem do gimnazjum w Wolsztynie, gdzie w 1935 r. uzyskuje

świadcstwo dojrzałości. W 1936 r. wstępuję do arcybiskupiego Seminarium Duchownego, studiując najpierw filozofię w Gnieźnie (1936- 1938), a potem teologii w Poznaniu. Wybuch wojny uniemożliwia mu kontynuowanie studiów.

Pierwsze lata wojny spędza w rodzinnych okolicach i do września 1942 r. pracuje jako robotnik leśny i rolny w majątku ziemskim we Wroniawach. Wyszklony 8 września 1942 r. wraz z rodziną do Zakrzewa pod Zbąszyniem zmienia miejsce i charakter pracy. Dojeżdża do Wolsztyna do fabryki baraków drewnianych (f-ma Heuer- Holzbau), w której pracuje jako robotnik fizyczny. Natomiast od grudnia 1942 r. aż do końca wojny, z przerwą od września do listopada 1944 r., kiedy znajduję się na tzw. Kinsatzu, zatrudniony jest w biurze „Merkator- Buchstelle” jako buchalter.

Po oswobodzeniu Wroniaw spod okupacji niemieckiej wraca 13 lutego 1945 r. z powrotem do rodzinnego domu. Nie marnuje jednak cennego czasu i pod koniec tego pamiętnego miesiąca przygotowuje do otwarcia miejscową szkołę powszechną, w której przez marzec 1945 r. pracuje jako nauczyciel. Jeszcze przed zakończeniem wojny- 9 kwietnia 1945 r.- powraca do Seminarium Duchownego w Gnieźnie i 2 czerwca 1946 r. w tamtejszej Bazylice otrzymuje upragnione święcenia kapłańskie z rąk nowo mianowanego ordynariusza poznańskiego ks. Arcybiskupa metropolity Walentego Dymka. Pierwszą Ofiarę Mszy św. składa Bogu w kościele parafialnym w Kębłowie w dniu 5 czerwca 1946 roku.

Z dniem 15 czerwca 1946 r. zostaje powołany na wikariusza śródmiejskiej parafii poznańskiej św. Marcina, co dla neoprezbitera wywodzącego się na dobre z wiejskiego środowiska jest wyróżnieniem nie lada. Ze względu na odbudowę zniszczonego przez działania wojenne kościoła parafialnego ks. Adam pełni obowiązki duszpasterskie przy kościele poprotestanckim przy ul. Fredry (obecnie p.w. Najświętszego Zbawiciela). Nie jest to jego jedyna wówczas funkcja, gdyż od 1949 r. wchodzi jako przedstawiciel wikarych w skład Rady wzajemnej Pomocy Kapłańskiej Archidiecezji Poznańskiej.

Po częściowym odbudowaniu kościoła św. Marcina i erygowaniu w 1950 r. nowej parafii przy kościele Najświętszego Zbawiciela, ks. Adam pozostaje nadal przy tym kościele w charakterze wikariusza, aż do dnia 31 marca 1954 roku. W sumie zatem spędził on przy kościele Najświętszego Zbawiciela osiem pierwszych lat swego kapłaństwa. Związany jest jednak ściśle z parafia św. Marcina, a dowodem tego fakt, że wielu parafian świętomarcinских wspomina do dziś z serdeczną wdzięcznością ks. Pawłowskiego, pamiętając dobrze wkład jego pracy i zasługi położone wokół odbudowy zrujnowanego wojną kościoła

parafialnego. Ks. Adam bowiem obok swoich normalnych czynności duszpasterskich zajmował się z ramienia ks. Proboszcza kanonika dr Jana Noryśkiewicza- sprawą odbudowy zabytkowego kościoła św. Marcina, aż do czasu podziału parafii na dwa odrębne ośrodki duszpasterskie, tj. do 31 lipca 1950 roku.

Z dniem 1 kwietnia 1954 r. przeniesiony zostaje w charakterze wikariusza-mansjonarza do poznańskiej Kolegiaty św. Marii Magdaleny przy kościele p.w. św. Stanisława biskupa, będącym wówczas prokatedrą. Mianowany z 1957 r. penitencjarzem mniejszym opuszcza Farę z dniem 15 stycznia 1958 r. i obejmuje rektorstwo kościoła Pana Jezusa p.w. Najświętszej Krwi Pana Jezusa przy ul. Żydowskiej w Poznaniu, zostając jednocześnie radcą Kurii Metropolitalnej. W czasie jego rektoratu zabytkowy kościół Pana Jezusa oraz znajdująca się po nim dolna kaplica zostają gruntownie odnowione.

Aktualny zakres pracy ks. Adama jest niezwykle rozbudowany i nader różnorodny. Spotykamy go bowiem w charakterze rektora kościoła, kurialisty, społecznika i spowiednika zakonnic. Jako referent Wydziału Duszpasterskiego Kurii Metropolitalnej w Poznaniu jest redaktorem „Miesięcznika Kościelnego Archidiecezji Poznańskiej”, zajmuje się sprawami duszpasterstwa dobroczynności i trzeźwości, prowadzi referat opieki nad emerytowanymi księżmi.

Od 1957 r. jest korektorem „Biblioteki Kaznodziejskiej”, a od maja 1969 r. pełni funkcje referenta prasowego Archidiecezji Poznańskiej. Ponadto piastuje członkostwo Rady Sekretariatu Kościelnej Akcji Miłosierdzia w Polsce oraz wchodzi w skład Komisji Episkopatu dla Spraw Miłosierdzia. Na koniec wspomnieć należy, że ks. Adam również jest redaktorem „Rocznika Archidiecezji Poznańskiej na rok Tysiąclecia 1968”.

W 1963 r. ks. Pawłowski zostaje mianowany szambelanem honorowym Jego Świątobliwości, co zostało przyjęte z wielką satysfakcją przez parafian kębskich, którzy z zaciekawieniem śledzą drogę życiową ks. Adama i życzą mu dalszej owocnej pracy na niwie duszpasterskiej.

Ks. Pawłowski zaś w nawale swych rozlicznych obowiązków nie zapomina o rodzinnej parafii, odwiedzając ją przy każdej nadarzającej się okazji. Najwymowniejszym dowodem jego przywiązania do kębskiej parafii jest tradycja datująca się nieprzerwanie od 1960 r., że ks. Adam jest co roku kaznodzieją odpustowym w uroczystość św. Bartłomieja, głównego patrona kościoła, w którym nieomal ćwierć wieku temu złożył on Bogu swą pierwszą Ofiarę Mszy św.

Drugim z kolei parafianinem kębskim, który oddał się Chrystusowi na służbę kapłańską w okresie powojennym, jest ks. Marian Piątkowski. Urodził się 14 września 1927 r. w Starkowie (parafia Przemęt) z ojca Jana, kierownika tamtejszej szkoły powszechnej i matki Stefanii z domu Lewandowskiej. Wysiedlony w 1939 r. przez okupanta do Generalnego Gubernatorstwa mieszkał w okresie wojny w Krakowie, a następnie wrócił z rodzicami do Wielkopolski i od 1945 r. zamieszkał w Widzimiu Starym, gdzie jego ojciec był także kierownikiem szkoły powszechnej.

W lutym 1947 r., po uzyskaniu świadectwa dojrzałości w Państwowym Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącym w Wolsztynie, wstąpił do Arcybiskupiego Seminarium Duchownego w Poznaniu. Studia filozoficzne odbył w Gnieźnie, a teologiczne w Poznaniu. W dniu 7 czerwca 1952 r. otrzymał z rąk arcybiskupa metropolity poznańskiego Walentego Dymka święcenia kapłańskie, a następnego dnia odprawił swoją pierwszą Mszę św. w kościele parafialnym w Kębsku.

Jego pierwszą placówką duszpasterską był Kościan, gdzie obok zwyczajnych obowiązków wikariuszowskich uczył także religii z Zasadniczej Szkoły Metalowej. Następnie w latach 1953- 1954, był wikariuszem w parafii św. Jana Kantego oraz- przez kilka miesięcy- kapelanem Państwowego Szpitala Klinicznego im. H. Świącickiego. W latach 1954- 1958 przebywa w Lublinie, gdzie odbywa studia specjalistyczne z zakresu teologii moralnej na Wydziale Teologicznym KUL. W 1956 r. uzyskuje licencjat teologii i tytuł magistra na podstawie pracy pt. „Naśladowanie Chrystusa jako zasada naczelną w układzie teologii moralnej”.

Przygotowanie rozprawy doktorskiej przerwało powołanie go w lutym 1958 r. na stanowisko ojca duchownego dla alumnów kursów filozoficznych w Arcybiskupim Seminarium Duchownym w Poznaniu. W 1967 r. zostaje ojcem duchownym kursów teologicznych, a od 1966 r. prowadzi jednocześnie wykłady w tymże Seminarium z dziedziny kierownictwa duchownego.

Ponadto w 1965 r. powołany zostaje na członka Komisji Maryjnej Episkopatu Polski oraz otrzymuje nominację na referenta Maryjnego Archidiecezji Poznańskiej. Od 1964 roku współpracuje z Konsylium Maryjnym na Jasnej Górze i z Prymasowskim Instytutem Ślubów Jasnogórskich.

Związły z konieczności życiorys ks. Mariana nie byłby pełny, jeślibyśmy pominęli, że w latach 1966- 1968 był on członkiem szeregu Komisji Synodalnych, mianowicie: Sekcji Seminaryjnej przy Komisji dla spraw Seminariów, Studiów Uniwersyteckich, Powołań Kapłańskich i Zakonnych,

Sekcji Życia Ascetycznego przy Komisji dla Spraw Duchowieństwa oraz Sekcji Środków Duszpasterskich w ramach Synodalnej Komisji dla spraw Duszpasterstwa. Natomiast w latach 1967- 1968 był przewodniczącym Synodalnej Komisji Koordynacyjnej i Statutowej.

Życiorys ks. mgr Mariana Piątkowskiego mówi sam za siebie zbyt wiele, aby trzeba było dodawać, że jego duszpasterska i naukowo- wychowawcza działalność przynosi zaszczyt kębłowskiej parafii, nie zupełnie zresztą świadomej o wielorakich i odpowiedzialnych funkcjach powierzanych ks. Marianowi przez władze duchowne.

Szczególnie usatysfakcjonowany jest Widzim Stary, a dodatkowym powodem jego dumy jest fakt, że z tej skromnej wioski odległej o ponad 4 km od kościoła parafialnego w Kębłowie, wyszedł drugi z kolei kapłan: ks. Franciszek Bortnowski. Urodził się w noworoczny dzień 1938 r. w Łazowie, z ojca Nikodema i matki Marii z domu Uglik, repatriantów z b. województwa poleskiego osiadłych w 1945 r. w Widzimiu Starym.

Do szkoły podstawowej uczęszczał w tymże Widzimiu, a świadectwo dojrzałości uzyskuje w Wolsztynie 1 1957 r. i wstępuje do Arcybiskupiego Seminarium Duchownego w Poznaniu. Święcenia kapłańskie otrzymuje 26 maja 1963 r. z rąk arcybiskupa metropolity poznańskiego dr Antoniego Baraniaka i w dniu 2 czerwca tegoż roku odprawia w kościele parafialnym w Kębłowie swoją pierwszą Mszę św.

Z dniem 1 lipca 1963 r. powołany zostaje na wikariat do Kolniczek (dekanat Nowomiejski), skąd w 1966 r. przechodzi do Tulec (dekanat Średzki), a w 1968 r. do Wilkowa Polskiego (dekanat Śmigieński). Ku wielkiemu zadowoleniu mieszkańców Widzimia Starego sąsiadującego o przysłowiową miedzę z Wolsztynem, w 1969 r. ks. Franciszek przeniesiony zostaje jako wikariusz do tego powiatowego miasta, gdzie przed laty uczęszczał do szkoły średniej, której ukończenie pozwoliło mu przekroczyć progi Poznańskiego Seminarium Duchownego, które z kolei opuścił w szacie Chrystusowego kapłaństwa.

Trzecim kapłanem był krewny ks. proboszcza Harwaczyńskiego- ks. Władysław Kasproicz (ur. 1909, wyśw. 15 czerwca 1935 r.) proboszcz w Dusznikach (dekanat Pniewski) od 1950 r. Odprawił on w Kębłowie pierwszą Mszę św. w dniu 16 czerwca 1935 roku.

Siostrzeniec aktualnego proboszcza kębłowskiego ks. Szczebłowskiego- ks. Henryk Olejniczak (ur. 1923, wyśw. 11 czerwca 1949 r.), od 1957 r. administrator parafii Lechlin (dekanat Gośliński) jest następnym- czwartym z

rzędu o 1928 r. i ostatnim obcym kapłanem, który przy ołtarzu kębłowskiego kościoła parafialnego odprawił swoją Mszę św. prymicyjną.

Ponadto odbyły się w tymże kościele dwie sekundycje (przynajmniej tyle zostało ich odnotowanych, aczkolwiek mogło być więcej). Ks. Wojciech Rychły (ur. 1910, wyśw. 15 czerwca 1935 r.), radca duchowny ad honores, administrator parafii w Kolniczkach (dekanat Nowomiejski), pochodzący z części Widzimia Starego przynależnego do sąsiedniej parafii gościeszyńskiej, odprawił w Kębłowie w czerwcu 1935 r. swoją drugą Mszę św.

Następna sekundycja miała miejsce 15 czerwca 1969 r. ks. Neoprezbiter Marian Andrys z archidiecezji gnieźnieńskiej, z uwagi na rodzinę zamieszkałą we Wroniawach odprawił w kościele parafialnym w Kębłowie drugą w swym kapłańskim życiu Mszę św. W bieżącym stuleciu zatem tutejszy kościół parafialny był świadkiem 12 uroczystości prymicyjnych oraz dwóch co najmniej sekundycji.

W omawianym okresie parafia kębłowska wydała ze swego łona także jednego brata zakonnego oraz szereg sióstr zakonnych. Bratem zakonnym jest Wawrzyniec Narcyz Rogoziński. Urodzony 5 sierpnia 1905 r. w Adamowie jako syn rolnika Marcina i Julianny z domu Wojtkowiak, ochrzczony w kościele parafialnym w Kębłowie dnia 6 sierpnia tegoż roku 1905 i zapisany w księdze chrztów po nr 88/1905.

Do Zakonu Szpitalnego św. Jana Bożego (oo. Bonifratrów) wstąpił brat Narcyz 15 marca 1923 r. w Krajawie. Dnia 29 listopada 1923 r. składa tamże śluby zwykłe; natomiast uroczystą profesję zakonną złożył 8 grudnia 1929 r. u oo. Bonifratrów w Katowicach. Poprzez ks. proboszcza Szczeblowskiego utrzymuje on z parafią stały kontakt i często odwiedza rodzinne strony.

Poczet sióstr zakonnych naszego stulecia otwiera Rozalia Sammler- siostra Maria Melania Dominikanka. Urodzona 19 sierpnia 1889 r. w Solcu jako córka Józefa i Anny z domu Grycz, ochrzczona została w kościele parafialnym w Kębłowie 25 tegoż miesiąca i zapisana w księdze chrztów pod nr 102/1889.

W 1915 r. wstępuje do Zgromadzenia Sióstr Dominikanek Czynnych i 26 listopada 1955 r. obchodzi rzadki jubileusz 40- lecia profesji zakonnej. Zmarła 29 marca 1962 r. w Domu Generalnym Zgromadzenia w klasztorze św. Ojca Dominika w Białej Niżnej, pow. Nowy Sącz, wojew. Krakowskie, gdzie spędziła świętobliwie 30 lat zakonnego życia. „Pozostawiła po sobie pamięć dobrej zakonnicy o głębokim duchu modlitewnym (...). W trumnie wyglądała bardzo młodo i jakby spała”- pisze o niej Przełożona Generalna Dominikanek w

liście do proboszcza kębłowskiego, który podczas swego urlopu niejednokrotnie odwiedzał siostrę Melanię.

Z rolniczej rodziny Jana Wojtkowiaka i Barbary z domu Jankowiak wyszły dwie siostry zakonne. Kunegunda Wojtkowiak, ur. 17 lutego 1894 w Kębłowie, ochrzczona 18 lutego (księga chrztów nr 23/1894), wstąpiła w 1918 r. do Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej jako siostra Maria Eulalia. Licząc dzisiaj 75 lat sędziwa zakonnica przebywa w klasztorze w Brzeziu nad Odrą, pow. Racibórz.

Jej młodsza siostra Stanisława (imię zakonne: Ewelina); urodziła się 6 maja 1901 r., ochrzczona 8 maja (księga chrztów parafii Kębłowo nr 57/1901), złożyła śluby wieczyste w 1927 r., wiążąc swoje życie również ze Zgromadzeniem Sióstr Maryi Niepokalanej. W latach 1922- 1943 pracuje jako wychowawczyni w przedszkolu w Wadowicach (pow. Nowa Ruda) oraz w Graabinii (pow. Niemodlin). Następne lata spędza jako przełożona na placówkach w Pichorowicach (pow. Środa Śląska) i we Wrocławiu- Żernikach. Obecny miejscem jej zamieszkania jest Krzelów, pow. Wołów, wojew. Wrocławskie.

W latach trzydziestych wstąpiła do zakonu tylko jedna parafianka: Julianna Świniarek, córka Jana i Barbary z domu Gwizdowskiej. Urodzona w Stradyniu 10 czerwca 1905 r., ochrzczona 12 czerwca, zapisana w księdze chrztów pod nr 60 /1905. W 1937 r. wyjeżdża do Francji i w następnym roku wstępuje tamże do Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej jako siostra Maria Michała. Aktualnie przebywa w Nicei.

Po ostatniej wojnie przyoblekły habit elżbietański dwie parafianki kębłowskie. Elżbieta Maria Ignaczak, córka Wacława i Elżbiety z domu Katarzyńska, urodziła się 1 października 1939 r. we Wroniawach, ochrzczona w Kębłowie 7 października (księga chrztów nr 12/1939) wstąpiła 12 października 1957 r. do Kongregacji Sióstr św. Elżbiety i jako siostra Ekspedyta składa 12 sierpnia 1959 r. śluby zakonne. Przebywa kolejno na placówkach w Odolanowie (2 lata), Bojanowie (1 rok), a od 1963 r. trwa na elżbietańskim posterunku w Pokrzywnie pod Poznaniem.

Parę lat później poszła jej śladami Kazimiera Rodzynek, córka Józefa i Pelagii z domu Andrys, urodzona 2 lutego 1942 r. we Wroniawach, ochrzczona w Siedlcach 24 maja- księga chrztów parafii Kębłowo nr 6/1942, wstąpiła do klasztoru w Poznaniu 13 maja 1961 r. Jako siostra Maria Lidia złożyła śluby wieczyste we Wrocławiu 12 września 1968 r. obecnie przebywa na placówce w poznańskim Domu Starców na Garbarach,

Ośmiu kapłanów, jednego brata i sześć sióstr zakonnych dała Kościołowi parafia kębłowska w bieżącym stuleciu.

Księgi metrykalne

Księgi metrykalne zaprowadzono w parafii kębłowskiej za rządów ks. proboszcza Przegielkiewicza w 1714 roku. W 1817 roku zaprowadzone tutaj zostały także i księgi stanu cywilnego. Archiwum parafialne zawiera księgi metrykalne dopiero od roku 1753. Brak jednak ciągłości i nie wiadomo dokładnie jaka była liczba chrztów za lata 1771-1772, zgonów w latach 1787-1794 oraz ślubów za okres od 1797 do 1806 roku.

Największą liczbę chrztów i wszystkich aktów łącznie notują księgi metrykalne w 1901 roku- 370 aktów, w tym aż 212 chrztów. Samych zaś ślubów zawarto w parafii najwięcej w 1945 roku, bo 120. Natomiast najmniej- pomijając nietypowe lata pierwszej i drugiej wojny światowej- było ślubów w 1961 roku- zaledwie 22, oraz w 1964 roku- tylko 23 śluby. W roku 1868 zanotowano 158 pogrzebów (przeciętnie 3 pogrzeby tygodniowo), co jest najwyższą liczbą uwidoczną w księgach. Najmniej zgonów wykazuje rok 1961- 27 wypadków śmierci, oraz miniony rok 1968- 28 pogrzebów.

Największy przyrost naturalny w parafii, będący po prostu zwykłą chrztów nad pogrzeby- urodzeń nad zgony, wynosi 127 osób w skali rocznej, a szczyt się nim niepozorny rok 1904. Również wysoki przyrost- drugi w tabeli- odnotowano w 1961 roku- 109 osób. W tymże 1961 roku, przypomnijmy, zawarto najmniej związków małżeńskich, co jest zjawiskiem na pozór tylko paradoksalnym, gdyż do tak wysokiego przyrostu naturalnego przyczyniły się związki małżeńskie zawarte w latach poprzednich, oraz najniższa w historii parafii liczba zgonów.

Biorąc przeciętną dla tych lat w których brakuje nam jakichkolwiek danych odnośnie chrztów, ślubów i zgonów, można przyjąć bez obawy popełnienia poważniejszej pomyłki, że w latach 1753- 1968, a więc na przestrzeni 216 lat- miało miejsce w parafii kębłowskiej około: 24 740 chrztów, 5 270 ślubów i 13 220 pogrzebów- razem 43 230 aktów. Różnica urodzeń nad zgony wyraża się imponującą jak na taką małą parafię liczbą 11 520.

W najbardziej interesującym nas okresie powojennym, w latach 1945- 1968 urodziły się w parafii 2 684 dzieci, ślubów zawarto 983, pogrzebów zaś było 1 197. Urodziło się więc 1 487 parafian więcej, aniżeli ich zmarło.

Nadwyżka urodzeń nad zgony w latach 1945- 1955 wyniosła 521, a w analogicznym okresie następnym, w latach 1956- 1966 podniosła się do pokaźnej liczby 855, osiągniętej przede wszystkim dzięki niespotykanemu

spadkowi zgonów, najniższej liczbie zgonów w całej historii parafii od czasu zaprowadzenia ksiąg metrykalnych. Jeśli zaś chodzi o liczbę urodzeń w latach 1956- 1966 to była ona wyższa zaledwie o 20 w stosunku do poprzedniego jedenastolecia, co stanowi wzrost jedynie o 1,6%.

W stosunku do tak niewielkiego wzrostu urodzeń w tymże okresie odnotowano wyjątkowo wielki spadek liczby zgonów. W latach 1956- 1966 w stosunku do lat 1945- 1955 zmarło w parafii kębłowskiej o 43,5% mniej ludzi, co stanowi pewnego rodzaju rekord i on właśnie zadecydował o tak znacznym przyroście naturalnym.

Ogólnie jednak biorąc sytuacja populacyjna uległa pewnej nieznacznej poprawie, gdyż poprzednie jedenastolecie (1945- 1955) odnotowało największą liczbę zawartych związków małżeńskich (497) obok najmniejszej liczby urodzeń (1 243) i najmniejszego przyrostu naturalnego (521), pomimo, że liczba zgonów (722) była znacznie niższa aniżeli w jakimkolwiek okresie poprzednim.

Powyższe wywody najlepiej zobrazuje zestawienie dowolnie i raczej przypadkowo wybranych analogicznych okresów 11- letnich na przestrzeni 126 lat, od 1840 do 1966 roku.

Okres	Chrzty	Śluby	Zgony	Przyrost naturalny	Stosunek ślubów do chrztów wyraża się jak:
1840-1850	1 381	286	819	562	1: 4,83
1860-1870	1 753	317	1 175	578	1: 5,53
1894-1904	2 202	356	1 074	1 128	1: 6,19
1920-1930	1 502	343	764	738	1: 4,38
1926-1936	1 506	479	807	699	1: 3,14
1945-1955	1 243	497	722	521	1: 2,50
1956-1966	1 263	422	408	855	1: 2,99

Przypadkowe zestawienie okresów nie zmienia zasadniczo tych faktów, wyłączając jedynie lata pierwszej i drugiej wojny światowej, nie sprzyjające jak wiadomo zakładaniu nowych rodzin i ich powiększaniu.

Następna tabela oparta na tym samym układzie przedstawia lata 1855- 1964 podzielone na poszczególne okresy pięcioletnie.

Okres	Chrzty	Śluby	Zgony	Przyrost naturalny	Stosunek ślubów do chrztów wyraża się jak:
1855-1859	716	127	491	255	1: 5,64
1860-1864	792	141	533	259	1: 5,62
1865-1869	805	148	548	257	1: 5,44
1870-1874	789	153	484	305	1: 5,16
1875-1879	896	145	463	433	1: 6,18
1880-1884	767	138	470	297	1:5,56
1885-1889	876	144	503	373	1: 6,08
1890-1894	912	138	571	341	1: 6,61
1895-1899	986	160	465	521	1: 6,16
1900-1904	1 007	165	504	503	1: 6,10
1905-1909	930	146	451	479	1: 6,37
1910-1914	773	130	380	393	1: 5,95
1915-1919	407	118	280	127	1: 3,45
1920-1924	713	189	374	339	1: 3,77
1925-1929	661	218	330	331	1: 3,03
1930-1934	688	225	386	302	1: 3,06
1935-1939	604	166	356	248	1: 3,64
1940-1944	516	31	338	178	1: 16,64
1945-1949	591	289	379	212	1: 2,04
1950-1954	553	171	297	256	1: 3,23
1955-1959	596	219	213	383	1: 2,72
1960-1964	556	173	177	379	1: 3,21
1855-1964	16 134	3 534	8 953	7 141	1: 4,56

Z powyższego wykresu widzimy, że okres I wojny światowej 1915- 1919 zahamował gwałtownie proces populacyjny parafii kębłowskiej, która już nigdy nie osiągnęła liczby chrztów notowanych w naszej tabeli w okresie sprzed 1915 roku. Jednocześnie- jak widzimy- zwiększyła się liczba zawierających związków małżeńskich oraz przedłużona została górna granica wieku parafian kębłowskich, co uwidacznia rubryka rejestrująca liczbę zgonów, zwłaszcza w latach 1955- 1964.

Analizując zamieszczony na poprzedniej stronie wykaz nie możemy brać pod uwagę lat 1940- 1944, które nie sprzyjały tworzeniu nowych rodzin, a

dzieci rodziły się przeważnie w związkach małżeńskich zawartych w okresie przedwojennym. Stąd też na jeden związek małżeński zawarty w latach 1940-1944 przypadło blisko 17 urodzeń, aczkolwiek liczba aktów chrztu św., obok lat I wojny światowej, była najmniejsza od 1855 roku.

Więcej małżeństw, mniej urodzeń oraz zgonów- oto zasadnicze wnioski osiągnięte drogą porównania lat 1945- 1964 z analogicznymi okresami sprzed II wojny światowej. Wielodzietne rodziny należą już do przeszłości. W parafii kębłowskiej rodzi się obecnie mniej ludzi, ale za to żyją dłużej. Ogólny stąd wniosek: parafia kębłowska się starzeje i poczyną powoli wymierać, gdyż poważna część młodych ludzi opuszcza rodzinne strony i emigruje do miast- pomniejszając i tak już mały przyrost naturalny, który byłby wręcz katastrofalny, gdyby nie przedłużenie przeciętnego wieku życia, co oczywiście należy przyjąć z ogromnym zadowoleniem.

Jednakże jest faktem budzącym niepokój, że na przełomie XIX i XX wieku na każdą rodzinę kębłowskiej parafii przypadało przeciętnie sześcioro dzieci, obecnie zaś przypada ich troje z tendencją dalszego spadku. Powstaje zatem pytanie, jak będzie za jakieś sto lat? Wyrażamy jednak nadzieję, że będzie lepiej, a nie gorzej!

Ludność parafii kębłowskiej

Najstarsza notatka statystyczna mówi, że w roku 1822 parafia kębłowska liczyła 1 954 dusze, podczas gdy w 1841 było ich już 2 686. Dzisiaj zaś łącznie z ośrodkiem duszpasterskim w Solcu Nowym parafia liczy ok. 4 400 dusz, a więc tylko o 1 700 parafian więcej w stosunku do roku 1841. Tymczasem w okresie tym, w latach 1841- 1968 urodziło się tutaj 18 353 dzieci katolickich, a zmarło 9 235 parafian. Przyrost naturalny wyniósł zatem 9 118.

O taką liczbę powinno by wzrosnąć zaludnienie parafii, a wzrosło ono jedynie o 1 700. Ujemne saldo- głównie z powodu migracji- sięga zatem pokaźnej liczby mniej więcej 7 400 osób. Zamiast liczyć blisko 12 tysięcy wiernych parafia liczy ich jedynie 4 tysiące z okładem.

Parafia kębłowska obejmuje wprawdzie obecnie mniejszą powierzchnie aniżeli sto czy więcej lat temu. Po I wojnie światowej odpadła od parafii miejscowość Krzyż, Świętno i Rudnia, które mocą traktatu wersalskiego przyłączone zostały do Niemiec. Na terenach tych przytłaczającą większość stanowili jednak protestanci. Według danych z 1918 r. katolicy stanowili tam zaledwie 15,6% ogółu mieszkańców, co stanowiło z kolei jedynie 3,9% katolickiej ludności parafii kębłowskiej. Nie w tymże zatem należy się dopatrywać przyczyny tak znikomego wzrostu wiernych na przestrzeni ostatnich 128 lat, mimo, że przyrost naturalny był stosunkowo wysoki.

Parafia kębłowska była i jest raczej parafią ubogą. Nie była ona chyba nigdy w stanie wyżywić i zatrudnić wszystkich swoich mieszkańców. Część mieszkańców zmuszona była niejednokrotnie masowo opuszczać rodzinne strony, wyjeżdżając na pracę przeważnie do Niemiec albo osiedlając się na stałe w innych miejscowościach łatwiejszego zarobkowania.

Z pisma z dnia 26 września 1889 r. wysłanego do Konsystorza Arcybiskupiego przez ówczesnego proboszcza kębłowskiego ks. Wiśniewskiego dowiadujemy się, że mniej więcej połowa ludności katolickiej tutejszej parafii opuszczała wraz z dziećmi i dobytkiem rodzinne strony- udając się w świat w poszukiwaniu zarobku i chleba. Wyjeżdżali zaś głównie w głąb Rzeszy, do środowisk protestanckich, gdzie groziło im poważne niebezpieczeństwo religijnego zubożenia.

Tak było i dawniej i właściwie jest tak i dzisiaj, chociaż obecna emigracja nie posiada charakteru tak masowego jak kiedyś. Strony rodzinne opuszcza dzisiaj przede wszystkim młodzież, wyjeżdżając do różnorodnych szkół, po ukończeniu których nie wraca do rodzinnej wioski, oraz ludzie młodszy- szukając gdzie indziej lepszych warunków pracy i bytowania.

A oto szczegółowy wykaz wiernych w poszczególnych miejscowościach i osadach przynależnych do parafii kębłowskiej w latach 1841- 1844.

L.p.	Nazwa miejscowości	1841 r.	1842 r.	1843 r.	1844 r.
1.	Dębowiec	56	54	38	44
2.	Kębłowo miasteczko	895	925	896	910
3.	Kębłowska kolonia	50	54	86	87
4.	Krzyż z folwarkiem	91	96	85	91
5.	Niałek Mały	77	76	78	105
6.	Rudnia z kolonią	7	7	8	7
7.	Solec	262	263	269	285
8.	Soleckie Olędry	14	14	15	15
9.	Stradyń z folwarkiem	222	228	160	162
10.	Świętno z folwarkiem	109	110	97	92
11.	Płocka kolonia	44	46	48	50
12.	Widzim Nowy	165	171	162	165
13.	Widzim Stary	191	195	191	194
14.	Wroniawy wieś	503	517	510	530
Łączna liczba parafian		2 686	2 756	2 643	2 737

A oto następny wykaz statystyczny wykazujący liczbę parafian w poszczególnych miejscowościach parafii kębłowskiej w 1891 roku.

L.p.	Nazwa miejscowości	Liczba parafian
1.	Borki	12
2.	Dębowiec	38
3.	Kębłowo	1 211
4.	Kębłowska kolonia	171
5.	Kębłowski folwark	11
6.	Kębłowskie łąki	26
7.	Krzyż	65
8.	Niałek Mały	144
9.	Rudnia	10
10.	Rudnia kolonia	8
11.	Solec	355
12.	Soleckie Olędry	18
13.	Stradyń	94
14.	Świętno	86
15.	Tłoki	45
16.	Widzim Nowy	322
17.	Widzim Stary	195
18.	Wroniawy Piaski	334
19.	Wroniawy	259
20.	Wroniawy Czwartaki	201
Razem		3 606

Niżej podajemy ciekawą statystykę z roku 1900 uwzględniającą liczbę katolików Polaków i katolików Niemców we wszystkich ówczesnych miejscowościach parafii Kębłowo.

L.p.	Miejscowość	Polacy	Niemcy	Ogółem
1.	Adamowo	60	-	60
2.	Borki	81	-	81
3.	Dębowiec	13	1	14
4.	Kębłowo	1 570	12	1 582
5.	Krzyż	-	78	78
6.	Niałek	158	-	158
7.	Rudnia	13	6	19
8.	Solec	376	3	379
9.	Stradyń	113	-	113
10.	Świętno	23	53	76
11.	Tłoki	37	-	37
12.	Widzim Nowy	346	-	346
13.	Widzim Stary	195	5	200
14.	Wroniawy	1 060	10	1 070
Razem		4 045	168	4 213

Większość wiernych zamieszkiwała w dwóch największych zresztą miejscowościach parafii kębłowskiej: Kębłowo i Wroniawy (62,9% ogółu parafian). Ponad 35 % parafian kębłowskich stanowiły wówczas dzieci nieuczęszczające jeszcze na naukę przygotowawczą do I Komunii Św. Niemcy zaś stanowili zaledwie 4 % całej ludności katolickiej parafii. Procent ten utrzymywał się mniej więcej stale. Największą wszakże liczbę osiągnęli katolicy niemieccy w 1910 roku. Mówi o tym poniższa urzędowa statystyka zamieszkałych w parafii Niemców- katolików w 1910 roku.

L.p.	Miejscowość	Liczba Niemców Katolików
1.	Krzyż	64
2.	Świętno	41
3.	Kębłowo	40
4.	Widzim Stary	26
5.	Wroniawy	24
6.	Adamowo	11
7.	Solec	11
8.	Widzim Stary	10
9.	Rudno	5
10.	Solec Nowy	4
Razem		236

Charakterystyczne, że w roku 1906 w stosunku do roku 1900 liczebność parafii kębłowskiej zmniejszyła się o 17 ludzi. Nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego gdyby przyrost naturalny za wymienione lata nie wynosił aż 693 osoby. Najwymowniejszy to dowód, że 710 parafian wyemigrowało w tym czasie za pracę na obczyznę.

Oto liczebność parafii kębłowskiej w 1906 roku.

L.p.	Miejscowość	Liczba parafian
1.	Adamowo	179
2.	Borki	79
3.	Kębłowo	1 683
4.	Krzyż	63
5.	Niałek Mały	55
6.	Rudnia	18
7.	Solec	407
8.	Stradyń	127
9.	Świętno	70
10.	Widzim Nowy	334
11.	Widzim Stary	158
12.	Wroniawy	1 023
Razem		4 196

Nadmieniamy, że 36,9% parafian w 1906 roku stanowiły dzieci nie przystępujące jeszcze do Komunii św.

Ludność parafii kębłowskiej stanowili przed I wojną światową nie tylko katolicy. Była ich wprawdzie większość (67%), ale była także poważna liczba ewangelików Niemców i grupka babtystów. Wykazuje to poniższa statystyka z 1913 roku.

L.p.	Miejscowość	Polacy katolicy	Niemcy katolicy	Ewangelicy	Babstysci	Ogółem
1.	Adamowo	160	-	-	-	160
2.	Dębówiec	10	1	14	-	25
3.	Kębłowo	1 604	25	72	-	1 701
4.	Krzyż	25	70	213	-	308
5.	Niałek Mały	80	-	-	-	80
6.	Rudnia	-	5	111	-	116
7.	Solec	404	5	94	-	503
8.	Soleckie	4	-	303	-	307
9.	Stradyń	106	-	-	-	106
10.	Świętno	18	54	728	-	800
11.	Widzim Nowy	381	6	-	-	387
12.	Widzim Stary	117	12	72	-	201
13.	Widzim Stary koloniści	-	7	320	11	338
14.	Wroniawy i	974	6	60	-	1 040
Razem		3 883	191	1 987	11	6 072

Łączna liczba katolików obydwu narodowości wynosiła w 1913 r. 4 074, z czego żywił polski stanowił przygniatającą większość- 95,3%. W pięć lat później, w 1918 r. ludność parafii kębłowskiej przedstawiała się następująco: 4 057 katolików Polaków i 186 Niemców oraz 1 500 ewangelików- razem 5 743. W porównaniu z rokiem 1913 uderza poważny spadek ludności wyznania ewangelickiego. W 1913 r. było w parafii blisko 2 tysiące ewangelików, a w 1918 roku tylko półtora tysiąca. Liczba katolików Polaków wzrosła o 174, a katolików narodowości niemieckiej spadła o 5 osób.

W 1918 r. 73, 9% ludności ówczesnej parafii kębłowskiej stanowili katolicy, a 70, 7% Polacy. Najwięcej Niemców, w większości ewangelików, zamieszkiwało w Świętnie, Rudni, Krzyżu i Widzimiu Starym (koloniści). Element niemiecki stanowił w Świętnie aż 97% mieszkańców, w Rudni- 94, 3%, w Krzyżu- 93, 7%, a w Widzimiu Starym- 81,3%. We wszystkich innych miejscowościach Polacy stanowili przytłaczającą większość.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości sytuacja na odcinku ludnościowym uległa radykalnej zmianie. Świętno, Rudnia i Krzyż pozostały po drugiej stronie granicy, a w parafii kębłowskiej pozostała jedynie trzecia część protestantów z 1918 roku, stanowiąc około 10% ogółu ludności

Poniżej zamieszczamy spis ludności katolickiej parafii Kębłowo sporządzony w 1920 roku.

L.p.	Miejscowość	Liczba katolików
1.	Adamowo	155
2.	Borki	66
3.	Dębowiec	16
4.	Kębłowo	1 650
5.	Niałek Mały	76
6.	Solec	415
7.	Soleckie Olędry	5
8.	Stradyń	117
9.	Przewóz	3
10.	Widzim Nowy	391
11.	Widzim Stary	136
12.	Wroniawy	960
Razem		3 990

W powyższej statystyce nie uwzględniono 329 osób znajdujących się na sezonowych robotach względnie odbywających służbę wojskową.

Na koniec niniejszego rozdziału zamieszczamy jeszcze jeden wykaz obrazujący ludność katolicką parafii kębłowskiej w niektórych latach na przestrzeni niemalże 150 lat.

Rok	Liczba katolików
1822	1 954
1841	2 686
1842	2 756
1843	2 643
1844	2 737
1873	3 000
1900	2 213
1906	4 196
1910	4 098
1912	4 022
1913	4 176
1914	3 776
1915	3 986
1917	4 545
1918	4 234
1920	3 990
1924	4 009
1927	4 097
1928	4 080
1931	4 190
1933	4 070
1936	4 217
1952	3 156

Aktualna liczba parafian kębłowskich oraz ośrodka duszpasterskiego w Solcu Nowym jest statystycznie trudno uchwytana. Podane, zatem poniżej liczby mają charakter raczej orientacyjny i opierają się na ocenie na dzień 1 lipca 1969 roku.

Miejscowość	Liczba parafian
Kębłowo	1 431
Wroniawy	960
Widzim Stary	533
Solec	480
Widzim Nowy	320
Solec Nowy	300
Adamowo i Niałek Mały	199
Stradyń	103
Borki	85
Dębowiec	40
Razem	4 451

Szkolnictwo za czasów zaboru pruskiego

Opracowując zarys dziejów parafii kębłowskiej trudno nie wykorzystać ciekawego materiału archiwalnego dotyczącego szkolnictwa wyznaniowego na terenie tej parafii w przededniu wybuch I wojny światowej. Okazuje się bowiem, że było tutaj jak na ówczesne czasy dobrze rozbudowane szkolnictwo i to zarówno katolickie jak i ewangelickie.

W 1913 roku na terenie ówczesnej parafii kębłowskiej istniało pięć szkół katolickich i siedem ewangelickich. Szkół katolickich było wprawdzie ilościowo mniej, ale były obszerniejsze i uczyło się w nich więcej dziatwy aniżeli w liczniejszych i mniejszych szkołach ewangelickich.

Do wspomnianych 12 szkół uczęszczało łącznie 1 362 uczniów, mianowicie: 902 dzieci katolickie polskie (66,2% ogółu uczniów), 34 dzieci katolickie niemieckie (2,5%) oraz 426 dzieci ewangelickich, stanowiących mniej więcej jak jedną trzecią (31,3%) wszystkich dzieci pobierających naukę w 1913 roku.

Do szkół katolickich uczęszczały wyłącznie dzieci katolickie polskie i niemieckie, ale do dwóch z siedmiu ewangelickich szkół, w Krzyżu i Świętnie, gdzie nie było szkół katolickich, uczęszczały również niemieckie i polskie dzieci katolickie, stanowiące tam zaledwie 16,6% uczącej się dziatwy. W Krzyżu stanowiły one 37,3%, a w Świętnie jeszcze mniej, bo tylko 9,2% wszystkich dzieci.

Poniżej szczegółowy wykaz uczącej się dziatwy w poszczególnych szkołach katolickich i ewangelickich istniejących na terenie parafii kębłowskiej w 1913 r.

Szkoły katolickie

L.p.	Miejscowość	Liczba dzieci katolickich polskich	Liczba dzieci katolickich niemieckich
1.	Adamowo	68	-
2.	Kębłowo	347	5
3.	Solec	89	-
4.	Widzim Nowy	115	4
5.	Wroniawy	276	-
Razem		895	9

Szkoły ewangelickie

L.p.	Miejscowość	Liczba dzieci ewangelickich	Liczba dzieci katolickich
1.	Kębłowo	11	-
2.	Krzyż	32	19
3.	Rudnia	27	-
4.	Solec	32	-
5.	Soleckie Olędry	65	-
6.	Świętno	129	13
7.	Widzim Stary	130	-
Razem		426	32

Uwaga: Do szkoły w Krzyżu uczęszczało 12 dzieci katolickich niemieckich i 7 polskich. W Świętnie natomiast uczyły się wyłącznie dzieci narodowości niemieckiej.

Jak wynika z powyższych wykazów do szkół katolicy w parafii kębłowskiej uczęszczało w 1913 roku 904 dzieci (66,4% ogółu), a do szkół ewangelickich 458 dzieci (33,6%). W tych miejscowościach gdzie nie było szkół katolickich, a więc w Widzimi Starym, Świętnie, Soleckich Olędrach, Krzyżu i w Rudni- dziatwa ewangelicka stanowiła przytłaczający żywioł (93%). W pozostałych miejscowościach gdzie były tylko szkoły katolickie jak w Adamowie, Widzimi Nowym i we Wroniawach, albo w tych miejscowościach gdzie były szkoły zarówno ewangelickie jak i katolickie (Kębłowo i Solecko), dzieci stanowiły 95,5% ogółu uczącej się w tych szkołach dzieci.

Życie religijne parafii

W kębłowskim kościele parafialnym obchodzone są trzy odpusty: św. Bartłomieja Apostoła- głównego patrona kościoła oraz św. Jana Nepomucena i Matki Boskiej Szkaplerznej. Dwa pierwsze odpusty ustanowione zostały mocą breve papieskiego z ubiegłego stulecia.

Za wstawiennictwem arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego Mieczysława Ledóchowskiego, Ojciec św. Pius IX udzielił w 1870 roku kościołowi parafialnemu w Kębłowie odpust zupełny na wieczne czasy przywiązany do uroczystości św. Bartłomieja Apostoła i Męczennika oraz w niedzielę po 16 maja, w który to dzień przypada uroczystość św. Jana Nepomucena, drugorzędnego- obok Matki Boskiej Szkaplerznej- patrona kębłowskiego kościoła. Znajdujące się w aktach parafialnych breve papieskie udzielające wymienionych odpustów z prawem ich przenoszenia na najbliższą niedzielę, nosi datę 30 sierpnia 1870 roku.

Kult Matki Boskiej Szkaplerznej posiada w parafii swoją wiekową tradycję. W 1847 roku zostało założone w Kębłowie Bractwo Szkaplerza. W Biurze parafialnym znajdują się księga zawierająca wykaz wszystkich członków z lat 1847- 1947. Obejmuje ona nazwiska aż 24 542 osób, które zostały przyjęte do szkaplerza w kościele parafialnym w Kębłowie na przestrzeni okrągłych stu lat.

Kult św. Jana Nepomucena zakorzeniony jest w parafii już od dawna. Ku jego czci istniało w Kębłowie kiedyś Bractwo, a świadczy o tym album do wpisywania Braci i Sióstr św. Jana Nepomucena, wymieniony w inwentaryzacji majątku kościelnego z 1778 roku. Tradycję tego bractwa podtrzymują do dzisiaj mężczyźni, biorąc udział w procesjach z zapalonymi świecami, co należy do wyjątkowych rzadkości w innych parafiach.

Oprócz Bractwa św. Jana Nepomucena i Bractwa Szkaplerza istniała ongiś w Kębłowie Straż św. Wojciecha (założona w 1889 roku), Straż św. Józefa (rok założenia 1901) oraz Apostolstwo Modlitwy istniejące tutaj już w ubiegłym stuleciu. Arcybractwo Matek Chrześcijańskich powstało 19 marca 1898 roku. Założone jeszcze przed rokiem 1888 Kółko Żywego Różańca skupiało w 1900

roku aż 1 260 członków, co było liczbą zaiste imponującą jak na tak niewielką parafię.

Z innych stowarzyszeń wymienić trzeba Katolickie Stowarzyszenie Robotników Polskich założone w 1904 roku i skupiające w swoich szeregach 15 procent wszystkich robotników parafii. Poza tym istniało jeszcze Towarzystwo Młodzieży Polskiej (założone 22 lutego 1914 roku) pod wezwaniem św. Stanisława Kostki; Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej i Akcja Katolicka założone zostały w Kębłowie w 1921 roku. Przed wybuchem drugiej wojny światowej istniało tutaj również Papieskie Dzieło Rozkrzewiania Wiary, Papieskie Dzieło św. Dzieciństwa Pana Jezusa oraz Towarzystwo Czytelní Ludowych, którego założycielem i prezesem był ks. proboszcz Harwaczyński.

W latach powojennych rozwinął się w parafii szczególny kult do matki Boskiej Nieustającej Pomocy, której piękny wizerunek znajduje się na ołtarzu matki Boskiej Pocieszenia. Kult ten nie jest w parafii czymś zupełnie nowym, gdyż pierwszy obraz Nieustającej Pomocy umieszczony został w tym kościele już w marcu 1897 roku. Wizerunek ten przeniesiony został później do kościoła sukursalnego w Solcu Nowym. Nawiązując do starych tradycji ks. proboszcz Stefan Szczebłowski zaprowadził w lutym 1954 r. stałą nowennę do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Spotkała się ona z żywym poparciem kębłowskich parafian i jest odprawiana nieprzerwanie od 15 lat w każdą środę tygodnia.

Rokrocznie w środę, czwartek i piątek przed niedzielą Palmową odprawia się w Kębłowie 40- godzinne nabożeństwo ustanowione w marcu 1950 roku. Przedtem zaś obchodzono w parafii w dniu 3 września dzień wieczystej adoracji, która została zniesiona przez Władzę Duchowną w 1950 roku.

O życiu religijnym parafii świadczy niewątpliwie liczba komunikujących. Mówi nam o tym wykaz rozdanej Komunii św. w latach 1947- 1968.

O życiu religijnym parafii świadczy niewątpliwie liczba komunikujących. Mówi nam o tym wykaz rozdanej Komunii św. w latach 1947- 1968.

Rok	Liczba rozdanych Komunii św.
1947	18 879
1948	26 010
1949	27 921
1950	29 853
1951	35 258
1952	28 925
1953	29 627
1954	28 751
1955	30 231
1956	35 145
1957	36 147
1958	33 926
1959	33 974
1960	44 228
1961	43 181
1962	39 139
1963	36 526
1964	33 972
1965	33 669
1966	46 195
1967	39 081
1968	32 594
Razem	749 232

Do dnia 5 stycznia 1969 roku rozdano w parafii kębskiej 749 992 Komunię św. W uroczystość zatem Objawienia Pańskiego (Trzech Króli) przekroczona została imponująca bez przesady liczna 750.000 Komunikujących na przestrzeni 22 lat sprawowania rządów przez obecnego ks. proboszcza.

Zaprowadził on jednak nieistniejącą w przeszłości statystykę komunijną dopiero od 1 stycznia 1947 roku, a rządy parafią objął 12 grudnia 1946 roku. Trzeba więc przyjąć, że gdzieś w okresie Bożego Narodzenia Anno Domini 1968, a więc w roku Tysiąclecia Archidiecezji Poznańskiej liczba przystępujących do Stołu Pańskiego parafian kębskich powierzonych duszpasterskiej pieczy ks. Stefana Szczeblowskiego i jego kolejnym

współpracownikom- przekroczyła trzy czwarte miliona, co daje przeciętną roczną wynoszącą blisko 34 100 Komunii św.

Statystyczny parafianin kębłowski (wliczając doń i dzieci w wieku przed komunijnym) przystępuje zatem rocznie mniej więcej 8- krotnie do Komunii św., co można uznać chyba jako dowód dobrze rozwiniętego kultu Jezusa Eucharystycznego w stosunkowo niewielkiej parafii o charakterze wybitnie wiejskim, której poważna część ludności zmuszona jest do codziennych wyjazdów do pracy lub do szkół poza obręb parafii, co wyklucza ich ewentualne uczestnictwo w Ofierze Mszy św. wśród tygodnia.

O rozbudzonym kulcie Eucharystycznym świadczy zresztą fakt, że przeciętna roczna sprawozdawczego okresu 22 lat jest większa o ponad 80 procent od liczby komunikujących 2 1947 roku, która wynosiła wówczas mniej niż 19 tysięcy i bywała rokrocznie przekraczana niekiedy bardzo znacznie w latach następnych. Tymczasem w latach przedwojennych przeciętna liczba komunikujących była prawie trzykrotnie niższa i nie zawsze przekraczała 10 tysięcy rocznie. W 1924 roku na przykład komunikujących było tylko 7 tysięcy, w 1927 r.- 13 tysięcy, a w 1933- 14 400.

Miesiącami w których parafianie kębłowski przystępują najliczniej do Stołu Pańskiego, to przede wszystkim grudzień (okres rekolekcji adwentowych), marzec (okres Wielkiego Postu), listopad (miesiąc Umarłych) i miesiąc czerwiec poświęcony Boskiemu Sercu Pana Jezusa. W tych czterech miesiącach liczba komunikujących wynosi nieomal połowę w całym roku. Najmniej licznie przystępują parafianie kębłowski do Komunii św. w miesiącach zimowych (styczeń i luty) oraz w miesiącach związanych z pracami w polu.

Analiza omawianego wykazu komunijnego nasuwa jeszcze inny wniosek. Otóż w ubiegłym roku 1968 zaznaczył się poważny spadek ilości rozdanej Komunii św. Podana liczba jest najniższa od 13 lat. Nie świadczy to jednak o stagnacji życia religijnego w parafii kębłowskiej, aczkolwiek pozornie tak wyglądałoby. Przyczyny bowiem są dosyć złożone i to raczej natury obiektywnej.

Przede wszystkim wyjaśnić trzeba, że dane liczbowe ubiegłego roku, a także 1967 od miesiąca września, nie uwzględniają komunikujących w kościele ośrodka duszpasterskiego w Solcu Nowym. Obejmuje on zaś mniej więcej piątą część parafii kębłowskiej. Zmieniająca się z roku na rok sytuacja ekonomiczna spowodowała odpływ pewnej części parafian kębłowskich do prac w przemyśle i innych dziedzinach życia gospodarczego poza obręb swego zamieszkania.

Wielu parafian delegowanych zostało nadto na dłuższy czy krótszy okres czasy poza Kębłowo, a jeszcze więcej wyjeżdża codziennie wczesnym rankiem do pracy do Nowej Soli, Świętna, Wolsztyna, do Leszna i gdzie indziej. Wyjeżdża ich obecnie więcej aniżeli kiedykolwiek w przeszłości. Uniemożliwia to oczywiście uczestnictwo we Mszy św. w Kębłowie, zwłaszcza w dni powszednie i przystępowanie do Komunii św.

Zaobserwowano niejednokrotnie, że wyjątkowo wielu parafian kębłowskich wyjeżdżających np. służbowo do Wolsztyna, przystępuje tamże w pierwszy piątek miesiąca czy w niedzielę do Komunii św. Wszystkie te okoliczności sprawiły, że zeszłoroczny bilans komunijny jest skromniejszy w porównaniu z latami poprzednimi, nie dowodząc jednak wcale, aby życie religijne parafian uległo jakiemuś oziębieniu. Dotychczasowe miesiące bieżącego roku wykazuje zresztą, że liczba komunikujących jest wyższa aniżeli w analogicznym okresie ubiegłego roku.

Dom zakonny w Kębłowie

Zezwoleniem ówczesnego arcybiskupa metropolity poznańskiego ks. Walentego Dymka z dnia 28 stycznia 1953 r. osiedliły się w Kębłowie pierwszy raz w dziejach parafii- zakonnice z Kongregacji Sióstr św. Elżbiety. Przybycie ich do Kębłowa miało miejsce 16 marca 1953 r.

Pierwszymi siostrami były: S. M. Barbara Adamiak i S.M. Edwarda Gertruda Krzemińska. Siostra Barbara przebywała w Kębłowie do 26 VIII 1953 r. w charakterze przełożonej i pielęgniarki parafialnej. Siostra Edwarda (ur. 7 II 1923) pracowała w parafii jako katechetka do 3 I 1956 r.

Trzecią z rzędu zakonnica na kębłowskiej placówce, będąc jednocześnie organistką i katechetką, była S.M. Salwatora Urszula Bąk, ur. 18 IV 1923 r. Pracowała w Kębłowie od 2 VII 1953 do 1 VIII 1957 i przeniesiona została do Poznania.

Druga z kolei przełożona tutejszego Domu zakonnego S.M. Salezja Maria Heise (ur. 18 VIII 1898 r.), będąc równocześnie organistką, spędziła w Kębłowie 6 lat (od 1 X 1953 do 30 VI 1959). Obecnie jako rencistka zamieszkuje w Rawiczu.

A oto wykaz pozostałych sióstr zakonnych pracujących w Kębłowie w latach 1954- 1969.

- S.M. Edmunda Bronisława Kaczmarek, ur. 30 VIII 1920 r. Pełniła obowiązki pielęgniarki parafialnej od 1 I 1954 r. do 1956 r.
- S.M. Chryzogona Cecylia Jędrzejczak, ur. 18 XI 1903 r., przybyła do Kębłowa 1 VIII 1956 i spędziła tutaj jako pielęgniarka 6 lat. Obecnie znajdują się w Opalenicy.
- S.M. Bonfilia Janina Naskręt, ur. 23 XII 1925 r. przebywała w Kębłowie od marca 1958 do sierpnia 1959 r.
- S.M. Iluminata Maria Szczepanek, trzecia przełożona Domu zakonnego przybyła 1 VIII 1959 r. z Pogrzybowa do Kębłowa. Pełniła obowiązki przełożonej oraz organistki. Po 6 latach przeniesiona została do Wonieścia, pow. Kościan. Aktualnie przebywa w Szczurach, pow. Ostrów.

- S.M. Katarzyna Klementyna Moskwa, ur. 31 I 1934 r., w Kębłowie od 1 IX 1961 do 22 VIII 1962 w charakterze katechetki. Odeszła do Wschowy, obecnie zaś pracuje w Sławie Śląskiej.
- S.M. Rozuła Franowska spędziła w Kębłowie rok, od 29 VIII 1961 do 16 VIII 1962.
- S.M. Kajetana Julianna Iwanowska, ur. 18 I 1926, w Kębłowie od 1 IX 1961 do 31 VIII 1962. Przeniesiona została do Gniezna.
- S.M. Edyta Teresa Pawlicka, ur. 28 XII 1930, w Kębłowie od 1 IX 1962 do 31 VIII 1966 r., skąd przeszła na placówkę do Zbąszynia, a następnie do Leszna.
- S.M. Teresa Brodowska, ur. 17 XI 1920 r., katechetka, w Kębłowie od 29 VIII 1966 do 6 XI 1967 r., przeniesiona do Międzychodu.
- S.M. Hanna Zawada, ur. 17 I 1913 r. wstąpiła do Zgromadzenia 14 VIII 1932 w Poznaniu i tamże 28 VII 1934 r. złożyła śluby zakonne. Przebywała na placówkach: w Warszawie w szpitalu 2 lata, w Krynicy 9 lat, w Międzychodzie w szpitalu 13 lat, w tym 5 lat jako intendentka, następnie jako pielęgniarka oddziałowa. Po roku pracy w biurze parafialnym w Lesznie powraca do szpitalnictwa, pracując w Opalenicy na oddziale zakaźnym przez 6 lat jako przełożona pielęgniarek albo jako siostra oddziałowa. Do Kębłowa przybyła 14 VIII 1965 r. w charakterze przełożonej i pielęgniarki parafialnej.
- S.M. Aleksandra Urszula Donżalicka, ur. 21 X 1916 r., składa śluby zakonne w 1942 r. we Wrocławiu. 15 lat przebywa w Toruniu, gdzie kończy studium socjologiczne oraz szkołę organistowską. Ponad 5 lat spędza na placówce w Sławie Śląskiej, a do Kębłowa przychodzi 21 X 1967 r. w charakterze organistki.
- S. M. Kajetana Janina Szwaro, ur. 5 XII 1904 r., wstąpiła do Zgromadzenia w 1925 r., śluby złożyła w 1931 r. w Poznaniu, poczym przebywała na placówkach: Zbąszyń (1 rok), Bnin (15 lat), Wonieść (7 lat). W Kębłowie od 8 XII 1967 r.

Wymienione wyżej trzy siostry zakonne przebywają dotychczas w Kębłowie.

Ci, którzy oddali życie...

Wiadomo powszechnie, że hitlerowski okupant ze szczególną nienawiścią odnosił się do duchowieństwa katolickiego, widząc weń nie bez racji niebezpieczny element wywierający przemożny wpływ na psychikę wprawdzie podbitego, ale nigdy niepokonanego narodu polskiego.

Liczba ponad 2 tysięcy polskich księży katolickich zamęczonych okrutnie w obozach koncentracyjnych mówi sama za siebie i nie wymaga komentarza. Jednym z nich, o czym już wspomniano na innym miejscu, był ks. Franciszek Harwaczyński, ostatni przedwojenny proboszcz kębłowski.

Jego patriotyzm i gorące przywiązanie do Ojczyzny było znane hitlerowcom na długo przed wybuchem wojny. Przekonaniom swoim dawał on wyraz poprzez patriotyczne przemówienia na różnych akademiach i uroczystościach narodowych, nawołując rodaków do popierania rodzimego przemysłu oraz handlu i nie kupowania u Niemców. Najbardziej wszakże naraził się hitlerowcom przez swą aktywną przynależność do obywatelskiego komitetu przeprowadzającego dobrowolną zbiórkę pieniędzy na zakup dla armii karabinu maszynowego.

W dniu 15 sierpnia, w święto żołnierza, a więc dwa tygodnie przed wojną, w Kębłowie odbyło się uroczyste wręczenie tegoż karabinu miejscowej placówce Straży Granicznej. Fakt ten zapamiętali sobie Niemcy i wykorzystali go jako pretekst do rozprawienia się z patriotycznie nastawionym kapłanem-społecznikiem. Krótco po wkroczeniu wojsk niemieckich do Kębłowa odbyła się trzykrotna szczegółowa rewizja w kościele za rzekomo ukrytym tam karabinem maszynowym oraz rewizja na probostwie. Znalezienie w mieszkaniu fotografii ks. Harwaczyńskiego w mundurze kapelana wojsk polskich z 1920 r. oraz kilku afiszów z okazji Dnia Morza przesądziło o losie kębłowskiego proboszcza.

Oto chronologiczny zarys wypadków, którego finałem była męczeńska śmierć ks. prob. Harwaczyńskiego na placu apelowy obozu koncentracyjnego w Gusen.

Dnia 1 września 1939 r., w pierwszy piątek miesiąca i pierwszy dzień największej w dziejach zawieruchy wojennej, odprawił on rano Mszę św. ku czci Najśw. Serca Pana Jezusa. W chwili błogosławieństwa Najświętszym sakramentem następują potworne wybuchy i detonacje, powodując popłoch

zgromadzonego w kościele ludu. W kilku słowach wypowiedzianych od ołtarza ks. proboszcz uspokaja przestraszoną owczarnię.

W nocy z piątku na sobotę władze administracyjne i wojskowe opuszczają wioskę bez żadnych dyrektyw dla ludności cywilnej. Pozostaje jednak proboszcz i stara się u władz w Wolsztynie o uzyskanie konkretnych informacji. Po odprawieniu Mszy św. opuszcza i on Kębłowo, udając się do Wroniaw. Uczynił to skutkiem dopytywania się o niego przez tajemniczych cywilów, najprawdopodobniej niemieckich szpiegów. W czasie odprawiania Mszy św. w szkole we Wroniawach- niemieckie patrole wkraczają do Kębłowa, zajmując następnie i pozostałe wioski kębłowskiej parafii.

W takich okolicznościach ks. Harwaczyński wraca na probostwo i zostaje z miejsca aresztowany. Pozwolono podać mu posiłek, ale nie pozwolono rozmówić się z wikariuszem ani z kimkolwiek ze służby. Wieczorem przyjechał powózką niejaki feldwebel Feder i zabrał kębłowskiego proboszcza zmuszając go, aby przez całą wioskę biegł za powozem. Dopiero za wioską pozwolono mu wsiąść do powozu i zawieziono do Wroniaw, stawiając mu tamże niedorzeczne i sfiogowane zarzuty. Wspomniany Feder zmuszał go do podpisania niezgodnego z faktami protokołu, bijąc po twarzy kolbą rewolweru.

Noc spędził umęczony kapłan w kurniku, w towarzystwie zawieszono w drzwiach odbezpieczonego granatu. Na drugi dzień powtórzyła się parodia przesłuchania z nieodzownym biciem. Wieczorem zawiesił Feder stryczek na jego szyi, wsiadł na rower i kazał mu biec obok roweru aż do Wolsztyna. Kiedy tenże zmęczony ustawał w drodze, schodził z roweru i nękał księdza wymyślną „gimnastyką”, depcząc po nim nogami. W Wolsztynie osadzony został we więzieniu, bity i poddawany różnym szykanom, wrywając m. In. podczas deszczu trawę razem z Żydami.

O gehennie katolickiego kapłana dowiaduje się kapelan Wehnnachtu z Kolonii przebywający w Wolsztynie. Skutkiem jego energicznej interwencji u władz wojskowych odbywa się krótki proces sądowy, który wykazuje bezpodstawność wszystkich wysuniętych przeciwko ks. Harwaczyńskiemu zarzutów. Na tej podstawie otrzymuje zezwolenie na powrót do Kębłowa i kontynuowanie pracy duszpasterskiej.

Wyczerpany przeżyciami, pobity i zmieniony nie do poznania, wraca na probostwo 21 września, ale dopiero na czwarty dzień wstaje z łóżka i odprawia Mszę św. dziękczynną. W trzy dni później powiadamia go komendant miejscowej policji, że ma stawić się u Landrata w Wolsztynie. Udaje się tam eskortowany przez policję, aby już nigdy nie wrócić do Kębłowa. Już nie

Wehrmacht, a Gestapo zainteresowało się jego osobą. Po dwutygodniowym pobycie w Wolsztynie, gdzie musiał pracować przy budowie zniszczonych mostów, przewieziono go do obozu w Skwierzynie nad Wartą, a w listopadzie na Fort VII.

Pierwsze tygodnie spędza w wielkiej celi wśród świeckich więźniów. Dnia 7 lutego 1940 r. w sam Popielec, nastąpiła izolacja duchownych, których zgromadzono w jednej celi nr 69. Początkowo było ich dziewięciu; pośród nich o. dr Edward Frankiewicz, franciszkanin, profesor filozofii z Osiecznej k/ Leszna, autor obozowych wspomnień pt. „Człowiek poza nawiasem”. W książce tej opisuje także swoje i współtowarzyszy przeżycia w lochach Fortu VII. Ks. Harwaczyński na równi z innymi znosił wszelkiego rodzaju udręki: głód, wszy i pchły, przeraźliwe zimno, bezmyślną musztrę, obelgi, bicie i ustawiczną groźbę utraty życia.

„Pomimo znoszenia takich cierpień był zawsze spokojny- napisze o nim ks. Sylwester Marciniak, jeden z więźniów celi 69- zrównoważony, poddany woli Bożej, pełen nadziei. W chwilach spokojnych, po modlitwie, chętnie prowadził rozmowy na tematy duszpasterskie lub kulturalne, szczególnie z dziedziny sztuki”.

Dnia 14 czerwca 1940 r. Gestapo przekazuje proboszcza kębłowskiego raz z niewielką grupą więźniów do obozu koncentracyjnego w Dachau, dokąd on przybywa po kilkudniowym pobycie w więzieniu w Berlinie. Bezpośrednio po przybyciu do Dachau zainteresował się nim osobiście komendant obozu, zbrodniarz wojenny SS Sturmbannfuehrer Z11, witając go słowami: „To jest ten, który kupił karabin maszynowy i chciał wystrzelać wszystkich Niemców”.

Jako jedyny z grupy przybyłej 14 czerwca do Dachau, dostaje się na blok karny razem z Żydami, otrzymując nr obozowy 13240. Był to blok, którego więźniowie narażeni byli na szczególnie niezdrowe warunki obozowego życia. Izolowano ich ściśle od innych, otrzymywali mniej jedzenia, musieli pracować w sobotę po południu oraz w niedzielę, wykonując najcięższe prace. Tworzyli osobne komando, którego kapami byli pospolici kryminaliści i bandyci narodowości niemieckiej.

16 sierpnia 1940 r. ks. proboszcz Harwaczyński z Kębłowa odbywa swą ostatnią w życiu podróż, wyjeżdżając z transportem do obozu koncentracyjnego w Mauthausen- Gusen. Warunki pracy były tam wyjątkowo ciężkie. Nie nawykły do fizycznego wysiłku starszy kapłan musiał pracować w kamieniołomach, nosząc na ramionach kamienie z kamieniołomu do obozu. Straszliwe warunki bytowe: brak nie tylko mydła, ale i wody do mycia, bielizny

i obuwia oraz ogromne stada wszów- przyczyniły się do powstania epidemii krwawej biegunki, na którą zapada i ks. Harwaczyński.

Choruje półtora tygodnia, początkowo nic nie jedząc, co spowodowało zupełne wycieńczenie przepracowanego organizmu. W takim stanie zgłasza się do rewiru, ale nie zostaje przyjęty. Był zaś tak osłabiony, że nie mógł już chodzić o własnych siłach. Nieludzki regulamin obozowy wymagał stawienia się na apelu każdego, kto należał do bloku. Apele takie odbywały się w Gusen trzy razy dziennie.

W poniedziałek rano, dnia 7 października 1940 r., w uroczystość Matki Boskiej Różańcowej, koledzy zanoszą go na plac apelowy i tutaj- pogodzony z wolą Bożą- proboszcz kębłowski przenosi się do wieczności...

Półtora miesiąca później, w tymże obozie w Gusen, ginie śmiercią męczeńską pochodzący z Kębłowa ks. Robert Marcinowski, wikariusz z Kaszczoru. Aresztowano go 27 stycznia 1940 r. o godz. 2 nad ranem i wywieziono na punkt zborny do Wolsztyna- Komornik, skąd przetransportowany zostaje wraz z 24 innymi księżmi z powiatu wolsztyńskiego do klasztoru benedyktyńskiego w Lubiniu.

Gestapo oświadczyło im kłamliwie, że zostali jedynie internowani i po dwóch tygodniach zostaną wydalenii z Warthegau do Głównego Gubernatorstwa, zabraniając jednocześnie więźniom komunikowania się z kimkolwiek z zewnątrz. Tymczasem w Lubiniu przebywali blisko cztery miesiące i 24 maja przewiezieni zostali do Dachau, gdzie ks. Marcinowski stracił nazwisko i otrzymał nr obozowy 11085.

Starania jednej z krewnych o jego zwolnienie nie odniosło skutku. Dowiedziała się ona od wpływowej osobistości niemieckiej, że o wypuszczeniu ks. Marcinowskiego lub któregośkolwiek innego kapłana nie ma w ogóle mowy, gdyż wszyscy aresztowani zostali skazani z góry na zniszczenie („vernichten”).

2 sierpnia 1940 r. przerzucono ks. Marcinowskiego z Dachau go Gusen. Tamże- podobnie jak i inni księża- współtowarzysze cierniowej drogi- nosił na ramionach kamienie, z których budowano plac apelowy i ulice między blokami. W październiku utworzyły mu się dwa wrzody na głowie, które skutkiem skopania przez blokowego zamieniły się w bolesną ranę.

W stanie skrajnego wycieńczenia przyjęty zostaje do rewiru. Był jednakże tak osłabiony, że nie mógł nawet zjadać w całości swoich głodowych porcji, które oddawał współwięźniowi- Polakowi. Ten zaś pomagał mu w jego zajęciach, mył naczynia itp. Postępując w ten sposób umęczony kapłan

dopuszczał się „przestępstwa”. Istniał bowiem surowy zakaz oddawania pożywienia innym chorym. Przechwycony na gorącym uczynku przekazywania wspomnianymi Polakowi kawałka chleba, został skopany przez blokowego tak bestialsko, że powstała w okolicy biodra straszliwa flegmona. Ropa przeciekała nawet przez siennik. Świadkiem sceny maltretowania kapłana był kleryk salezjański Wiktor Jacewicz, autor książki: „Ci, którzy przeszli przez Dachau”.

Dwa dni później- 22 listopada 1940 r. – ks. Robert Marcinowski oddaje Bogu umęczoną duszę. Rodzinę powiadomiono, że ... zmarł na udar serca. Domniemane proch śp. Ks. Roberta otrzymała jego siostra Pulcheria Szymyślikowa z Kębłowa, gdzie odbył się pogrzeb. Urnę złożono w grobowcu rodziców.

W tymże rozdziale odnotować trzeba jeszcze jedną ofiarę hitlerowskiego ludobójstwa związaną ściśle z kębłowską parafią. Jest nią Stanisław Kostka Zboralski, rodem z Kębłowa, ojciec sześciorga dzieci, pełniący z górą 18 lat obowiązki organisty w kościele parafialnym w Kębłowie.

Urodzony 5 listopada 1893 r. jako syn Franciszka i Marianny z domu Gwizdalskiej, ochrzczony 5 listopada i zapisany w księdze chrztów parafii Kębłowo pod nr 130/1893. Aresztowany 16 maja 1940 r. zginął w Oranienburgu 21 marca 1942 r. Według oficjalnej wersji podanej przez Niemców powodem śmierci miało być jakoby ostre zapalenie płuc.

Katakлизм wojenny boleśnie dotknął i parafię kębłowską, wrywając z szeregów żyjących nie jedynie parafian, ale i rządcę parafii. Prócz niego hitlerowcy zgładzili drugiego kapłana wywodzącego się z kębłowskiej ziemi oraz zasłużonego dla parafii długoletniego organistę.

Zginęli śmiercią męczeńską i zasłużyli sobie na trwałą pamięć potomnych...

Wizytacje arcypasterskie

W latach 1897- 1961 w parafii kębskiej miało miejsce pięć wizytacji arcypasterskich. W dniach od 11 do 13 września 1897 r. wizytował parafię, udzielał bierzmowania i konsekrował kościół parafialny p.w. św. Bartłomieja ks. biskup sufragan Edward Likowski, późniejszy arcybiskup gnieźnieński i poznański.

W okresie międzywojennym Kębsko gościło biskupa dwukrotnie: 11 maja 1928 r. ks. biskupa Karola Radońskiego i 10 maja 1938 r. ks. biskupa Walentego Dymka- sufraganów poznańskich. Po wojnie, we wrześniu 1951 r. wizytował parafię ks. arcybiskup metropolita poznański Walenty Dymek.

Pierwsza wizytacja po zawierusze wojennej uzyskała bardzo ocenę arcypasterską. Oto treść arcybiskupiego pisma powizytacyjnego:

„Wizytacja kanoniczna jaką odprawiłem w dniach 3- 4 września br. w Kębsku miała przebieg podniosły i uroczysty. Imponujący wjazd odbył się z dalekiego Wolsztyna trasą przybraną bogato w zieleń i kwiaty, wśród domów pięknie udekorowanych i iluminowanych w nader licznej asyście młodzieży na rowerach i koniach.

Na ingres przybyli wierni tłumnie i dawali żywiołowy wyraz swojemu przywiązaniu do wiary, Kościoła i arcypasterza. W nabożeństwie uczestniczyli gorliwie, a do Stołu Pańskiego przystępowali z wielką pobożnością i w przykładowym skupieniu. Postawa dzieci i młodzieży w czasie bierzmowania była wzorowa. Dzieci dawały dostateczne odpowiedzi na stawiane im pytania podczas katechizacji. Hołd parafian był świetnie przygotowany i wykonany na wysokim poziomie, urozmaicony występami chóru pod kierownictwem zdolnego organisty. Wyjazd do dalekiego Solca Nowego zetknął mnie z tamtejszymi parafianami. Pożegnanie było rzewne i owacyjne.

Duch religijny w parafii jest dobry. Wzrasta kult eucharystyczny, umacnia się kult Serca Jezusowego, a kult Maryjny jest głęboko zakorzeniony. Duszpasterstwo stanowe jest mocno ożywione. Dla wygody parafian podjął się ks. Administrator trudu trynowania; nieco ciężaru odejmie zapewne osiadły zapewne osiadły tam rezydent ks. prob. Józef Sztukowski, który chętnym sercem deklarował swoją pomoc. Ofiarność parafian jest wybitna. Wzajemny stosunek między duszpasterzem, a owieczkami wydaje się bardzo poprawny.

Kościół parafialny został pięknie umocniony, odnowiony i odmalowany. Najświętszy Sakrament przebywa w tabernakulum metalowym. Czystość w kościele wzorowa. Ład w zakrystii dobrze zaopatrzonej wzorowy. Kościół w Solcu Nowym, kaplica św. Wawrzyńca są w dobrym stanie, podobnie plebania, dom parafialny i budynki gospodarcze. Cmentarz jest w dobrym stanie, a groby pielęgnowane z pietyzmem.

Za wielki trud wszechstronnego przygotowania wizytacji- pisze na koniec ks. arcybiskup metropolita poznański Walenty Dymek- dziękuję serdecznie, a dla gorliwej pracy duszpasterskiej i administracyjnej wyrażam pełne uznanie arcybiskupskie i dalszym pracom błogosławię z głębi serca”.

Następna z kolei i ostatnia dotychczas wizytacja kanoniczna przeprowadzona przez ks. biskupa Franciszka Jedwabskiego, sufragana poznańskiego, miała miejsce w dniach 18- 20 września 1961 r.

Oto pełna treść pisma powizytacyjnego ks. biskupa Jedwabskiego z dnia 27 października 1961 r.

„W imieniu J.E. Księdza Arcybiskupa Metropolity Antoniego Baraniaka przeprowadziłem wizytację kanoniczną parafii Kębłowo dnia 18- 20 września 1961 r. Ksiądz Proboszcz sumiennie przygotował parafian na tę uroczystość, która była wielkim przeżyciem religijnym dla nich. Wierni tłumnie zebrali się na dziedzińcu kościelnym, by wyrazić swe uczucia wierności i przywiązania do Kościoła św. w deklamacjach dzieci i młodzieży oraz w przemówieniach przedstawicieli poszczególnych stanów; uczestniczyli też ze skupieniem i w pobożnym nastroju we wszystkich nabożeństwach.

1. Życie religijne

Duch religijny w parafii ożywiony. Wierni gorliwie spełniają obowiązki religijne, uczęszczają pilnie na Mszę św. w niedzielę i święta. Komunię św. wielkanocną zaniedbują tylko nieliczne jednostki; w pierwszy piątek przystępuje 500 osób do Stołu Pańskiego. W parafii rozwija się życie eucharystyczne i stale się pogłębia, również kult do Matki Najświętszej wzrasta przez nowennę do M. B. nieustającej Pomocy, która w każdą środę gromadzi pokaźną liczbę czcicieli Maryi.

Misja św. odbyła się w 1959 r., rekolekcje parafialne organizuje się każdego roku. Katechizacja dzieci odbywa się przy kościele; korzystają z niej wszystkie dzieci. Akcja liturgiczna stosowana jest u dzieci, które znają Msze recytowane i odpowiedzi mszalne. Dobroczynność chrześcijańska rozwija się wśród parafian przez urządzenie Tygodnia Miłosierdzia, dni chorych i indywidualne wsparcie.

2. Kościół parafialny

Kościół parafialny p. w. św. Bartłomieja jest murowany, w dobrym stanie. Dach na kościele jest częściowo nowy, częściowo przełożony, gromochron zbadany w r. b. Wnętrze kościoła odnowione w 1954 r., utrzymane w schludnym stanie. Tabernakulum jest metalowe i solidne. Organy wyremontowane w 1958 r. Kościół parafialny posiada jeden dzwon.

W Kębłowie istnieje jeszcze kaplica publiczna na cmentarzu grzebalnym p. w. św. Wawrzyńca, jest ona w dobrym stanie. W obrębie parafii istnieje jeszcze ponadto kościół sukursalny, poluterski w Solcu Nowym, oddany w zarząd i użytkowanie. W kościele tym odległym prawie 9 km odprawia się co niedzielę i w I piątki miesiąca nabożeństwo.

3. Cmentarz grzebalny

Cmentarz grzebalny utrzymany jest w należyтым stanie i starannie pielęgnowany; jest wystarczający, otoczony siatką i sztachetami.

4. Plebania

Plebania jest okazała, wewnątrz w dobrym stanie, zewnątrz wymaga nowego otynkowania. Parafia posiada ponadto dom parafialny, zamieszkały przez Siostry Elżbietanki, zatrudnione w parafii oraz salkę parafialną.

Ksiądz Proboszcz spełnia z pełnym poświęceniem obowiązki duszpasterskie rozległej parafii. Za gorliwą pracę wyrażam Mu uznanie i arcybiskupską podziękę - pisze na koniec ks. biskup Jedwabski - dalszym owocnym wysiłkom w winnicy Pańskiej niech Bóg obficie błogosławi”.

Kębłowo, styczeń 1970 r.

Bibliografia

Niniejsza monografia parafii kębskiej opracowana została przede wszystkim na podstawie materiałów i dokumentów archiwalnych znajdujących się w Biurze Parafialnym oraz na podstawie następujących źródeł:

1. Ks. prof. dr J. Nowacki „Dzieje Archidiecezji Poznańskiej”- Tom II- „Archidiecezja Poznańska w granicach historycznych”- Księgarnia św. Wojciecha 1964.
2. Ks. Kozierowski „Schematyzm historyczny ustrojów parafialnych dzisiejszej archidiecezji poznańskiej”- 1935.
3. M. Gumowski „Pieczęcie i herby miast wielkopolskich”- Poznań 1932.
4. Łukasiewicz „Krótki opis kościołów parafialnych”/
5. Praca zbiorowa „Miasta polskie w tysiącleciu”- tom II- wyd. Zakładu Narodowego im. Ossolińskich- 1967.
6. Reportaże i wycinki prasowe.
7. Pisemne i ustne relacje wiarygodnych osób związanych z parafią kębską bądź z jej duszpasterzami.

SPIS TREŚCI

ZARYS HISTORII KĘBŁOWA	2
DZIEJE KĘBŁOWSKIEJ PARAFII	8
MAJĄTEK KOŚCIELNY	22
ZIEMIA BENEFICJALNA	24
RZĄDCY PARAFII KĘBŁOWSKIEJ.....	26
INNI DUSZPASTERZE PARAFII KĘBŁOWSKIEJ	31
PARAFIANIE KĘBŁOWSCY POWOŁANI NA SŁUŻBĘ BOGU	37
KSIĘGI METRYKALNE.....	49
SZKOLNICTWO ZA CZASÓW ZABORU PRUSKIEGO.....	60
ŻYCIE RELIGIJNE PARAFII	62
DOM ZAKONNY W KĘBŁOWIE	67
CI, KTÓRZY ODDALI ŻYCIE...	69
WIZYTACJE ARCYPASTERSKIE.....	74
BIBLIOGRAFIA	77